Nr 275. Kraków 1 Grudnia — Czwartek. Rok 1870.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie: . . . . | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ „ 24 — | „ „ 6 — | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. | fran. 108 | „ fran. 27 | „ fran. 10 |
| „ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . . . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca . „ 8 „ —

## Kraków 30 listopada.

Publikacya ostatniego zbioru dokumentów dyplomatycznych gabinetu wiedeńskiego, tak zwanej „czerwonej księgi“, odnosi się nietylko do zebrania delegacyj wspólnych, ale oraz oddaje politykę zewnętrzną monarchii pod sąd opinii publicznej. Zwyczaj ten niedawno od Anglików przyjęty, nie przyniósł, zdaje nam się, wielkich dotąd na kontynencie korzyści. Zwłaszcza w chwilach krytycznych, a dzisiejsza jest nią w najwyższym stopniu, bardzo trudno pogodzić jawność z dyplomacyą. Skoro atoli pierwsza stała się zasadą tak absolutną, że nie cierpi wyjątku, dyplomacya poddać jej się musiała, lubo na niej szwankuje. Mało jest rządów, a nawet jeden tylko, to jest pruski, który pomimo parlamentarnej formy, zbioru not swoich dyplomatycznych nie ogłasza, i tylko te, na których publikacyi mu zależy, do wiadomości powszechnej podaje. Czuje się widocznie dość silnym, aby konieczności nie ulegać i zasady jawności u siebie nie stosować, lub też nie spuszcza się na sąd nie tylko wykształcony, ale umiarkowany, spokojny i wytrawny, jakiego wymaga ocenienie podobnego rodzaju dokumentów.

Z tego też może powodu kanclerz austryacki poprzedził zbiór, który ogłosił, sprawozdaniem z położenia istotnego monarchii wobec kwestyj, które stanowiły zewnętrzną akcyę gabinetu. Położenia bowiem Austryi, i to rzeczywistego, tak pod względem wewnętrznym jak zewnętrznym, ani na chwilę spuszczać nie można z oka przy ocenianiu „czerwonej księgi.“ Wszelkie inne stanowisko do mylnych prowadziłoby sądów i wniosków.

Nie można się w „czerwonej księdze“ dopatrzeć ani zasadniczej ani kierowniczej nawet polityki. Zarzucano też aż do przesytu hr. Beustowi brak zasad i wytkniętego kierunku w polityce. Nie mamy wcale zamiaru kruszyć w tej mierze kopii w obronie kanclerza, ani też do tego jesteśmy powołani. Może polityka hr. Beusta ma te ważne wady i wielkie niedostatki, a nawet postępowanie jego wobec ostatnich wypadków we Włoszech składa nowe dowody na poparcie uczynionego zarzutu. Lecz odnosząc się do „czerwonej księgi“ i do polityki w niej przedstawionej, stawia się pytanie: czy w sprawach, o których w niej mowa, wyjąwszy rzymskiej, Austrya w położeniu, w jakiem się przez ten przeciąg czasu znajdowała, mogła inne zajmować stanowisko? Najdelikatniejszą i najtrudniejszą jest bowiem w tych razach rzeczą, ocenić możność w stosunkach państwa zewnętrznych, tak jak najłatwiejszą, nie stojąc u steru i nie będąc do działania powołanym, orzekać, jak się było powinno postępować. Między powinnością a możebnością w polityce zewnętrznej leży cały przedział teoryi z praktyką, a nadto jeszcze cały ciężar odpowiedzialności za następstwa.

Owóż właśnie na to pytanie: czy gabinet wiedeński w położeniu, w jakiem była i jest Austrya obecnie, mógł w polityce zewnętrznej inaczej postępować, stara się odpowiedzieć poprzedzające noty sprawozdanie. Jest ono zdaniem naszem tak otwarte i dokładne, że prawie uwalnia od komentarzy, a nawet od powtórzenia not, z wyjątkiem trzech, które nie wchodzą w jego sferę, a które już podaliśmy. Przewodniczącą myślą w depeszach hr. Beusta jest utrzymanie pokoju, czego niezawodnie położenie Austryi wymagało, a przytem usiłowania, aby w tym kierunku pokojowym nie utraciła monarchia swego znaczenia, jako pierwszorzędne mocarstwo i nieszwankowała jej godność. Kierunek ten polityki kanclerza był wiadomy przed ogłoszeniem „czerwonej księgi“, i mało w tej mierze, powiedzieć można, dowiedziała się publiczność z odczytania rzeczonych dokumentów. Te posłużyć tylko mogą do uwydatnienia zręczności dyplomatycznej. Stanowisko neutralne przez Austryę wobec wojny prusko-francuskiej przypisane jest w *exposé* niejako parciu opinii publicznej. Czy tak było istotnie, wchodzić nie będziemy, bo też i orzekać w Austryi o opinii publicznej nie podobna, tak dalece stronniczość zastąpiła to miano. Pozwolilibyśmy sobie tylko zauważyć, iż pomimo wszelkiej oględności na możebość działania, nawet w stanowisku neutralnem głos Austryi mógł się nieco przeważniej dać słyszeć w nocie do tego odnoszącej się przedmiotu. Natomiast powiemy otwarcie, że w postępowaniu gabinetu w sprawie zajęcia Rzymu, nie tylko objawia się brak zasad, ale nawet widzimy poświęcone znaczenie państwa i jego godność. Uznanie zaboru na mocy jakiejś konieczności, i uznanie go tak dalece, że gwałt na naganę nie zasługuje, nadweręża zasady, na jakich każde państwo opierać się winno, jeżeli nie chce, aby na niem zaboru z konieczności dopełniono. Poświęcać zaś uczucia jeżeli nie sumienia większej części ludności w państwie, harmonii stosunków z innym państwem, wydaje nam się niezgodnem z kierunkiem polityki, której utrzymanie znaczenia i godności państwa jest głównem zadaniem. Wytłomaczyć sobie też nie możemy tego kroku inaczej, jak tylko ustępstwem, a nie powiemy zręcznem, albowiem przekonani jesteśmy, że korzyści żadnych nie przyniesie.

W uwagach powyższych nie dotknęliśmy trzech wzmiankowanych powyżej depesz, jednej z powodu zjazdu w Ems, a dwóch w sprawie okólnikiem księcia Gorczakowa wywołanej, które osobno omówić wypada.

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Wiedeń 29 listopada.

‡‡ Minister skarbu bar. Holzgethan dawał wczoraj wyjaśnienia w wydziale budżetowym delegacyi austryackiej co do położenia finansowego Austryi zachodniej, które jednak członków tego wydziału nie zadowolniły. Wykazał on, że deficyt 80 milionów pokryć może tylko do wysokości 58 milionów a pokrycie to jest bardzo problematyczne, gdyż znajdują się w nim pozycye jak np. 6 milionów spodziewanych wpływów z kas krajowych, 22 miliony z nadwyżki z r. 1870 i t. p. Przy tem zauważyć trzeba, że to jeszcze nie na tem koniec, lecz przychodzą jeszcze prócz tego kredyty dodatkowe na r. 1868, 1869 i 1870 i bynajmniej nie jest pewnem, czy w r. 1871 wpłyną wszystkie podatki. Położenie przeto finansowe wcale nie jest dobre, gdyż wszystkie kasy są co do grosza wyczerpane, tak że na r. 1872 nic w nich nie pozostanie, nie będzie nawet czem wypłacić kuponów styczniowych za r. 1872. Wydział budżetowy musi pierw dokładnie zbadać sprawozdanie p. Holzgethana, za nim cokolwiek uchwali. Z ministerstwem hr. Potockiego chwilowo rzecz się ma dość szczególnie. Hr. Potocki nie ma ochoty pozostać nadal ministrem, ale jest zmuszonym prowadzić interesa dalej, ponieważ cesarz nie może go w tej chwili uwolnić. W Peszcie mają zamiar powierzyć hr. Potockiemu utworzenie nowego gabinetu w ten sposób, żeby sam w nim pozostał, wszyscy zaś inni ministrowie aby ustąpili z wyjątkiem Dra Stremayera. Kwestya jest więc jeszcze, czy hr. Potocki porozumie się z członkami najskrajniejszej lewicy, gdyż ci chcą z Czechami postąpić sobie bezwzględnie. Jeszcze trudniejszą jest odpowiedź, czy Cesarz przyjmie Dra Rechbauera i jego towarzyszy, wiadomo jest bowiem, że go nieprzyjął jeszcze w lecie. Wobec groźnych stosunków zewnętrznych myślą o tem wreszcie, aby tutejsze ministerstwo obrony krajowej obsadzić wojskowym, a mianowicie ma nim być fmp. Koller, były namiestnik cesarski w Czechach.

### Peszt 27 listopada.

(*W.*) Obie interpelacye dotyczące morza Czarnego wniesione w delegacyi austryackiéj stanowią wraz z odpowiedzią kanclerza główny przedmiot zajęcia. Jeżeli druga interpelacya podpisana i przez galicyjskich delegowanych a troszcząca się o godność i interesa monarchii dodaje wiele otuchy, świadcząc, że w tamtéj połowie monarchii równie żywo jak w Węgrzech, obchodzą owe dwa kardynalne względy dla polityki mocarstwa, odpowiedź natomiast kanclerza obudza niezadowolenie i niepokój.

Jeśli już sama groza zawikłań, do jakich otwiera drogę podniesiona przez gabinet petersburski kwestya, czyni niewłaściwą wszelką żartobliwą odpowiedź, lękają się tutaj w tym razie, że treść polityki kanclerza odpowiada w zupełności formie, w jakiéj się ona wyraziła przy daniu sprawy delegacyi powołanéj do kontroli nad zagraniczną polityką gabinetu. Kwodlibet, jakiem chciał kanclerz uspokoić obie grupy, jednę niepokojącą się li o utrzymanie pokoju a drugą o godność i interesa monarchii, sądzą tutaj, że odpowiada istotnie kierunkowi jakiego gabinet trzyma się w téj kwestyi. Nie zdaje się tymczasem, tak sądzą w Peszcie przynajmniéj, aby w obecnem zawikłaniu można było przyznawać z góry słuszność wszelką pretensyom moskiewskim i obstawać zarazem za świętością zobowiązań międzynarodowych, które pretensyj tych nie uznają; nie zdaje się również, aby można było współcześnie występować jako orędownik utrzymania pokoju i bronić interesów monarchii, gdyby te były zagrożone bezpośrednio, tu zaś sądzą, że ten wypadek zachodzi właśnie przez wystąpienie i pretensye Moskwy w kwestyi czarnomorskiéj. „Węgry nic temu nie winny, powiada jeden z tutejszych dzienników, że Dunaj płynie do Czarnego morza, a dla całéj monarchii obojętnem być nie może przyszłość Czarnego morza i los ujść Dunaju, gdyby nawet obecne wystąpienie moskiewskie nie odkrywało dalszych zamiarów i nie niszczyło publicznego bezpieczeństwa.“

Ludzi bardziéj obeznanych z praktykami gabinetu niemile dotknęło w odpowiedzi kanclerza samo powołanie się na dwie depesze jego o sprzecznych dążnościach. Obie depesze do hr. Chotka są z jednéj daty 16go listopada, a jednak ustęp przedostatni drugiéj depeszy, prawiący o zasadniczéj i dawno przyznawanéj słuszności pretensyj moskiewskich, o misyi dziejowéj Rosyi na Czarnem morzu, niszczy w zupełności wrażenie i samą dążność pierwszéj depeszy. Cóż więc zaszło w przeciągu kilku godzin, co zmieniło sposób widzenia kanclerza? a raczéj, ponieważ obie depesze są depeszami jednego rządu, o jakiejże to dwoistości w kierunkach tego rządu pozwalają one wnosić? Jeżeli zaś taka dwoistość w tak trudnem położeniu byłaby w ogóle zgubną, cóż dopiero, jeśliby jedna polityka reprezentowana przez jedną depeszę była istotnie rządową, a druga, jak się chcą niektórzy domyślać, tylko osobistą, lecz niemniéj odzianą w tąż samą powagę.

Być może, że i niepokój o którym tu wspominam, nie wystąpi otwarcie na tym punkcie w miejscu właściwem, to jest w delegacyach, gdyż przedmiot, do którego się odnoszą, jest zbyt drażliwy i zbyt trudny, aby go jeszcze bardziéj utrudniać i zaogniać niewczesnemi i rozprawami i sprawami. Lecz niezadowolenie, w skutek hamulca nałożonego siłą rzeczy, staje się tem głębsze i tem gwałtowniejszym grozi może wybuchem na innym punkcie.

Ogólnemu temu niezadowoleniu przypisać zapewne wypada surowy sąd, z jakim się spotyka na gruncie peszteńskim depesza do hr. Apponyi z d. 27 czerwca, odnosząca się do kwestyi galicyjskiéj. Depeszy téj zarzucają sprzeczność w saméj sobie, a przytem krępowanie swobody postępowania rządu na przyszłość w kwestyi czysto wewnętrznéj, stosunku państwa do Galicyi, lub do jakiegokolwiekbądź innego kraju austryackiego. Czyż kanclerz, powiadają tutaj, nie mógł przewidywać podpisując tę depeszę, że w stosunku co do tego kraju nawet mogą się tak zmienić okoliczności, że rząd całéj swéj swobody działania potrzebować będzie, i będzie musiał wyjść poza zakres urządzeń tak szczegółowo oznaczonych i tak dokładnie ograniczonych w depeszy?; zresztą, czyż dobrze jest narodowi tak ważnemu dla monarchii jak Polacy, z góry zapowiadać: „dotąd, a nie daléj,“ i tem samem wywoływać dążności przekroczenia téj granicy, któréj usunąć rząd uznaje się sam publicznie nie być mocen? Zarzuty te łagodzi wprawdzie to, że depesza przeznaczoną była dla rządu przyjacielskiego, nieodmawiającego wcale prawa Austryi rządzenia w Galicyi i dawania Polakom ustępstw; szkodliwem więc właściwie jest tylko jéj ogłoszenie. Lecz nieukontentowanie o którem wspominam, nie dozwala ocenić należycie tych okoliczności łagodzących, a zarazem potępić istotnego złego.

Rząd węgierski odbył w przeszłym tygodniu niespodziewaną kryzys. Powiadam niespodziewaną gdyż nie podlega żadnéj wątpliwości, że sama opozycya nie przewidywała, iż sprawa interpelacyi Zsedeniego rozwinie się tak groźnie i rząd uwikła. Wszystkiego narobiło połowiczne tylko wzięcie przez rząd odpowiedzialności na siebie za interes zaliczkowy na nadzwyczajne wydatki monarchii, zawarty przez wspólnego ministra finansów. Gdy raz się zrodziła wątpliwość, czy minister wspólny działał z upoważnienia rządu węgierskiego, lewica korzystała z okoliczności, aby przeć zręcznie do rozstrzygnięcia, że na wszelkie wydatki wspólne co do Węgier sejm węgierski powinien oznaczać sumy i sposoby ich pokrycia, a to bez względu, czy delegacye wydatki te już uchwaliły lub nie. W tym celu lewica posługiwała się także podawaniem w wątpliwość samych granic odpowiedzialności ministeryalnéj. Połączenie więc tylu na raz kwestyj, a zarazem sprzecznych dążności spotykających się na tym gruncie, wprowadziło taki zamęt w rozprawy, że śmiało powiedzieć można, iż w tym parlamencie, odznaczającym się głębokością pojmowania kwestyj, wielką praktyką i politycznym rozumem nawet, tą razą ani jedno słowo jasne nie było powiedziane; w ciągu trzech dni rozpraw nie zdołał nikt ująć kwestyi w jéj rdzeniu i postawić na gruncie właściwym, gdyż ważność kwestyj pobocznych i gwałtowne parcie stronnictw odciągały w inną stronę. Tymczasem sama zasadniczość kwestyi stawiała kwestyę gabinetową, a również kwestyę zaufania i niezaufania. Zsedenyi, który cofnął swój wniosek, na nowo go postawił. Rozdwojenie w obozie większości stało się tem widoczniejsze. Zwyciężyła karność. Rząd zgrupował 54 głosów większości, i utrzymała się teorya wniosku Wahrmana, że minister wspólny może w imieniu takze Węgier zaciągać zobowiązania, byle miał na to zupełne upoważnienie rządu węgierskiego, a tenże następnie uzyskał zwolnienie z odpowiedzialności i uznanie od sejmu węgierskiego.

### Hamburg 27 listopada.

Wiemy, że w Paryżu małemi porcyami mięsa żywią wojsko od kilku tygodni, więcej winem i koniakiem; pomimo tego Francuzi nietylko wcale nie znużeni, w małych oddziałach od 30 do 200 ludzi napadając na niemieckie warty polowe, ale dzień i noc grzebią w ziemi, wznosząc wszędy nowe baterye, które zbroją w działa pozycyjne, i takim sposobem coraz bardziej rozszerzają obszar działalności swych pocisków, które zmuszają do oddalania osaczających stolicę. Nieznośne to uczucie, gdy nagle pociski spadać zaczynają na miejsce, gdzie dniem poprzednio ani się śniło, żeby było skąd gradem kul sypać. Na 800 kroków od Le-Bourget wznieśli tym sposobem Francuzi baterye, z której ostrzeliwają silnie nie tylko załogę miejsca, ale rzucają granaty daleko po za Port-Ibson. Od tygodnia cała armia osaczająca pod bronią oczekuje zaczepki jenerała Trochu. Przez cały czas spierano się nie o to, czy Paryżanie, lecz gdzie uderzą. Uspokojono się wreszcie, bo twierdzą z jednej strony, że Paryż bez wiadomości o ruchach armii loarskiej, a przeto nie wie, na który uderzyć punkt. Z drugiej zaś strony, że osaczonych wojsk nie można wyprowadzić na raz w pole. Tymczasem obozy Francuzów przed liniami pruskiemi brzmią muzyką dzień i noc. Tu i owdzie wydzielają się w tych obozach małe gromadki, które z wielkim zapałem podchodzą warty polowe i znowu się cofają, zaniepokoiwszy Niemców. — Prócz tego, listy prywatne, dochodzące nas z pod Paryża, dziś już nie świecą różową nadzieją, jak na początku wojny. Że pół miliona mają Francuzi pod bronią a 400,000 ruchawki ściągnąć mogą, nie sekret, pomimo kłamstw urzędowego korespondenta Wachenhusena, który bardzo romansowo kłamliwe posyła powieści z teatru wojny do *Gazety Kolońskiej*. Znam ja go od lat 22, kiedy jeszcze był wydawcą i właścicielem gazety *Neue Stettiner* w Szczecinie w r. 1848-49 najskrajniejszego czerwonego stronnictwa pod nazwiskiem Aleksander Wachenhusen, a teraz nazywa się Hans Wachenhusen. Odstrychnąwszy się od demokracyi, przechrzcił się. Słynął on zawsze z kłamstwa i przesady, czy to znajdował się w kampanii 1866 r., czy nad kanałem Suezkim, czy gdziekolwiek, bądź. Zresztą miał osobiste zajścia, że ledwo uszedł prokuratora. Tacy to korespondenci karmią dziś publiczność niemiecką romansowemi bajkami na niekorzyść nieszczęśliwego a wyszydzanego kraju w formie ironii i płaskich żartów, któremi wyśmiewają Francyę.

Jenerał Gerstem-Hohenstein polecił policyi, żeby aresztowała każdego oficera francuzkiego podejrzanego o zamiar ujścia do Francyi.

Powszechną uwagę tu zwraca obrót rzeczy we Francyi, a nie tają się z doznanych dolegliwości uczciwe niemieckie korespondencye z teatru wojny. I tak z Montmorency datowany list z d. 22 bm. skarży się, że od kilku tygodni deszcze i śnieg idą na przemian bez przerwy; przyczem ił i glina nie przepuszczając wilgoci, zamienia w bagna całe terytoryum, na którem obozują wojska przed Paryżem, 24 godzin na forpocztach w rowach strzeleckich po kolana stoi się w wodzie lub na warcie polowej bez wszelkiej zasłony od wiatrów i wody, dla braku zupełnego słomy; a potem 24 godzin niby odpoczynku, ale bez dachu i przy nieustanne alarmowaniu, które ludziom nie pozwala od kilku tygodni zmienić odzieży; potem znów służba forpocztowa: oto życie przed Paryżem. Do tego wszystkiego ogień granatów dzień i noc, którym forty francuzkie zarzucają posterunki niemieckie. Nikt ani na chwilę pewny życia na kwaterze; a na polu ciągłe strzelanie forpoczt i częste zaczepki wojsk francuzkich, których zadaniem napadać i alarmo-

## Część literacko-artystyczna.

## TYGODNIK LWOWSKI.

Nasz *Père Duchesne*. — Reminiscencya z kokoszej wyprawy pewnego poety. — Piszczałka i organ. — PP. Krassnig, Sitter, Kolisch i ich naśladowcy. — Słówko o naszej humorystyce. — Wiedeński *Kikeriki* i echo swojskich kogutów. — Kataryuki humorystyczne z melodyą wiedeńską. — Rej, Kochanowski, Piłat i *Credo*. — Humor staropolski a humor dzisiejszy. — Źródła komiki. — *Momus*. — Heino-manja i jej zwolennicy. — Wycieczki przeciw duchowieństwu. — Ich powód właściwy. — Małe przypomnienie. — Balzac. — Kierunek młodo-literacki.

Lwowski nasz *Père Duchesne*, którego to niegdyś pewien tutejszy poeta w pewnej kokoszej wyprawie politycznej nazwał z tak lubą malowniczością „jedną piszczałką“ w chórze opinii naszej, a który zdaje się być nierad z tak niewysokiego stopnia hierarchicznego w krainie rzniętych i dętych instrumentów politycznych, bo zamiast „jedną piszczałką“ tytułuje się „całym *organem*“ — otóż czerwony ten tatuś lwowskiej tromtadracyi rzucił się niedawno z siarczystym impetem na *Czas* za to, żeście zamieścili kilka słów protestu przeciw niesmacznym a gorszącym napaściom humorystyki na wszystko, co w jakimkolwiek stoi stosunku z religią lub kościołem.

Nie chodzi mi tu wcale ani o waszą obronę ani o obronę duchowieństwa przeciw szlachetnym wycieczkom podobnego rodzaju — a jeżeli poruszam tę sprawę, to nie dla tego, abym się chciał rozprawiać z doiwcpnisiami, którym spać nie dają laury p. Krassniga z *Floh*, p. Sittera z *Figara*, i p. Kolischa z *Kladderadatscha* i t. p., ale aby zapisać pewien wcale niewesoły objaw w całej dzisiejszej tak zwanej „literaturze bieżącej.“ Objawem tym, który wcale nie jest usprawiedliwiony ani usposobieniem całego naszego społeczeństwa, ani potrzebą czasu, ani tradycyą smaku dobrego, ani może nawet przekonaniem tych jednostek, które mi dają powód do tych krótkich uwag — jest owo bezwzględne, żakowskie wyszydzanie stanu duchownego. W naszej dowcipnej publicystyce i humorystyce (*lucus a non lucendo*, *canis a non canendo*) tłomaczy się to ślepem naśladownictwem niemieckich *Witzblattów*, które po największej części służą za model. Jeżeli się znajdzie jakiś koncept jaskrawy w nadobnym organie p. Berga, w *Kikeriki*, zaraz zapieją na ten sam temat wszystkie nasze koguty dowcipne. Mniejsza tam o to, czy taki woniejący kwiatek da się przesadzić na grunt polski czy nie, lub czy taka kapryola humorystyczna ma sens jaki i zastosowanie do naszych lokalnych stosunków lub nie — zawsze jest się czem poratować, jeżeli się nie ma dość własnego daru obserwacyjnego, aby znaleźć sobie własne typy komiczne.

Kataryuki nasze humorystyczne zupełnie jakby fabrykowane w Wiedniu — i cokolwiek nam na nich zagrają, zawsze z pod pseudo-wesołego pisku wybija się nuta *Na versteht sich* albo *Obs't hergehst zu mir*... Czytałem w którymś z naszych dzienników niedawno, jakoby się pojawiały między nami utwory humorystyczne, którym wprost należy się pierwsze miejsce po humorze Reja i Kochanowskiego. Szkoda tylko, że to jest sobie frazes pusty, jak tyle innych! Mojem zdaniem, jeżeli co uderza w przykry sposób w naszych utworach humorystycznych, nawet takich, którym istotnie nie brak prawdziwego dowcipu (albowiem zdarzają się i takie czasami), to właśnie najzupełniejsze zerwanie z tradycyą dawnego humoru i jowialności polskiej.

W utworach dzisiejszych humorystycznych, a nie mówię tu o ulotnych świstkach lub peryodycznych pisemkach, ale w ogóle o literaturze komicznej, nieznaleźć dziś żadnej z cech rodzinnych staropolskiej wesołości. Z nielicznemi, bardzo nielicznemi wyjątkami, nie ma tam ani owej swawolnej pustoty figlików i fraszek dawnych, którą przebierała zdrowa, jędrna wesołość szlachecka, ani owej jowialnej werwy, ani dobrodusznego śmiechu, ani wreszcie tej ostrej niemiłosiernej ale z dna społeczeństwa czerpanej ironii i satyry towarzyskiej. Spotykając się z próbkami humorystycznemi lub satyrycznemi w komedyach lub powieściach, pytasz się mimowolnie samego siebie, czy autorowie ich należą rzeczywiście do tej samej literatury i do tego samego narodu, które wydały Rejów, W. Potockich, Zabłockich, Węgierskich, Fredrów?... Niedawny nasz chirurg filozofii, A. Wilkoński, miał jeszcze więcej dowcipu w dzień powszedni, niż ci dzisiejsi humoryści w uroczyste święta. Henryk Rzewuski więcej jednego wieczora rozrzucił dowcipu, niż go spotrzebują całe roczniki niektórych pism humorystycznych dzisiejszych.

Jedynem źródłem polskiem, które jest znane większej części naszych trafikantów humoru, jest biedny ów *Momus* Żółkowskiego, ciągle rabowany, odgrzewany, nicowany, przeżuwany. Ale za to Safir i jego słowniczek konwersacyjny, K. J. Weber i jego *Demokryt*, p. Izydor Gaiger, Glassbrenner *e tutti quanti* to dobrodzieje prawdziwi! Jeżeli zaś chodzi o wierszyk, to już za nic w świecie nie poszuka sobie nikt formy w tylu oryginalnych, w wyborną komiczną fakturę ujętych wierszów i poemacików polskich dawniejszych, w które tak obfitowała literatura z końca XVIII i początku XIX wieku — ale Heine, Heine, i Heine! Heinizują też sobie tak samo, jak się młóci słomę. Już się Niemcom przejadła dawno ta Heinomania — *das ewige Heineln*, jak wyrażają — ale u nas jest Heine jeszcze zawsze złotym wujaszkiem konceptowiczów.

Z takiego to małpiego pędu a nie ze złej woli i nie z prawdziwej, wrodzonej nienawiści, powstają i te nieustanne, nawet już i najzimniejszym indyferentom wstrętne, wycieczki przeciw duchowieństwu w powieściach i humorystycznych utworach. Jest to najczęściej lekkomyślne naśladownictwo i nic więcej — i dla tego też ma w sobie coś po studencku śmiesznego. Za panią matką wiedeńską powtarza się te napaści i szyderstwa, czy jest powód tego czy nie. W niektórych głowach wyrodziło się osobne przekonanie, że nie wolno być katolikiem, jeżli się nie chce być wrogiem postępu i cywilizacyi. Takie niesmaczne wycieczki zapominają się i przebaczają łatwiej w świstkach i pamfletach jednoniowych — ale jeżli się je spotka w poważniejszym utworze literackim, który ma pretensyę do wyobrażania stosunków społecznych i do artyzmu, są one nie do darowania.

Swiadczy to tylko o braku estetycznej obserwacyi, jeżeli niektórzy z młodszych i najmłodszych naszych powieściopisarzy nie umią się dotknąć inaczej postaci z stanu duchownego, jak tylko piórem paszkwilu. Tym sposobem dopuszczają się fałszu w kreśleniu swego społeczeństwa, a dla płaskiej kokieteryi z modnym radykalizmem pozbawiają się typów, które już nie jednemu z pisarzy przyniosły zasłużoną sławę. Czy taki Balzac np. był ultramontaninem, on, który z tak mistrzowską charakterystyką kreślił nam typy kapłanów i w tak niezrównany sposób wyzyskiwać umiał uczucie religijne, jako żywioł poetyczny w życiu? Dość tu przytoczyć figurę taką, jak Abbé Lorrain w *Cesar Birotteau*. W utworach pisarzy, którzy zajmują najznakomitsze stanowiska w literaturze, i słyną z tego, że najwierniej umieli malować obyczajową lub poetyczną stronę swego narodu, w utworach Mickiewicza, Zaleskiego, Goszczyńskiego, Pola, Kraszewskiego, Korzeniowskiego i tylu innych dawniejszych nie spotykamy się nigdzie z tym tonem nienawiści i szyderstwa. Niektórzy nasi młodzi pisarze, *par excelence* postępowi, zdają się nie uznawać tych wzorów, i nie tylko w polityczne ale i w czysto literackie swe utwory wnoszą żywioł dziwnie niesympatycznego rozstroju, który ani pod estetycznym ani pod społecznym względem usprawiedliwić się nie da.

Otóż i znowu tygodnik mój, jak to już raz mu się stało, zamiast notować lokalne nowiny, zabawił się w literacko-społeczną dysertacyę. Mniemałem jednak, że nie od rzeczy będzie poruszyć tę stronę naszego życia i dotknąć się także literatury, już i tak pokrytej zupełnem milczeniem. Nie stracili na tem czytelnicy przynajmniej o tyle, o ile na leopolitańskim naszym świecie panuje dokoła cisza zupełna. Żyjemy dotąd samemi nadziejami; spodziewamy się bowiem bardzo ożywionych wyborów do Rady miejskiej, nowego posiedzenia towarzystwa demokratycznego w sprawie wyboru księcia Aosta królem hiszpańskim, kilkunastu koncertów, kilku nowych komedyj lokalnych autorów i występów pani Rakiewiczowej.

*DEL...*

wać czaty polowe, po znużeniu ich wracać do siebie. Program, aby przy rozpoczęciu osaczenia, nużyć Niemców ciągłem strzelaniem i małemi oddziałami nieregularnych wojsk, wykonywa się literalnie. Że przy ciągłej zmianie temperatury i niepogodzie, przy braku potrzebnego odpoczynku i silnego rożdrażnienia liczba chorych co dzień się wzmaga, niepotrzeba tłomaczyć.

---

**Kraków** 30 listopada. J. C. K. Mość zatwierdził pod d. 15 b. m. ustawy sejmu galicyjskiego, względem: poboru w gminie Zaborzu w powiecie Bielskim dodatków do podatków stałych na potrzeby w latach 1870 i 1871 po 30%; gminie Bąkowice z Suszycą w powiecie Staromiejskim na ten sam cel i przez ten sam przeciąg czasu dodatków po 32%; oraz gminie Berezów niższy w powiecie Kołomyjskim po 27% przez ten sam przeciąg czasu.

— Dyrekcya krajowa skarbowa mianowała tymczasowymi koncepistami przy prokuratoryi skarbowéj, praktykantów konceptowych Dra Romana Bartmańskiego, Dyonizego Kułaczkowskiego i Dr Tytusa Kirchenbergera.

---

*Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego.*

*od 15go września do 30go października 1870* *)

(Dokończenie.)

Wydział krajowy zatwierdził następujące oferty na podstawy potrzeb konserwacyjnych dla dróg krajowych:

Gminy Gołkowice dla drogi Sądecko-Niedzieckiej z opuszczeniem 14½% z ceny fiskalnej.

P. Kazimierza Pawluszkiewicza dla drogi Czorsztyńsko-Zaborniańskiej z opuszczeniem 8% z ceny fiskalnej.

Izera Mozera i Icyga Gutszteina dla drogi Skalsko-Czortkowskiej z opuszczeniem 20% z ceny fiskalnej.

Leibe Braxmayera i spółki, tudzież Oleksy Martyniuka dla drogi Skalsko-Zaleszczyckiej.

Fedka Lesiuka dla drogi Borszczowsko-Okopskiej.

Gminy Serafińce dla drogi Siedlecko-Zaleszczyckiej.

Wydział krajowy wydał następne oferty na dzierżawę stacyj mytniczych:

Simche Krausa w Dynowie za czynszem rocznym 1909 złr.

Herca Laudera w Nozdrzu za czynszem 207 złr. 37 c.

Eizyga Pleisnera w Niewistce za czynsz 706 złr.

Chaima Naissa w Grabownicy za 840 złr. 75 c.

Majera Tropera w Kozaczówce i Babińcach ofertę wyższą o 765 złr. 35 c. od ceny fiskalnej.

Wydział krajowy przyjął następną zmianę w §§ 2 i 19 protokołu licytacyjnego na dostawę szutru:

1) wyjątkowo dozwala się częściowy odbiór z wypłatą całej przypadającej należytości, jeżeli przedsiębiorca uskuteczni robotę na pewnej części drogi w całości nie zaniedbuje tej roboty na innych częściach.

2) można udzielać zaliczki na roboty częściowe z potrąceniem 10%.

3) kaucyę zniża na 5%.

Wydział krajowy ustanowił, że kary nakładane przez konduktorów na drożników wpływać mają do kasy Wydziałów powiatowych na utworzenie funduszu, z którego Wydziały powiatowe będą mogły wynagradzać odznaczających się drożników.

Wydział krajowy udzielił subwencyę w kwocie 3000 złr. na budowę drogi dojazdowej ze Złoczowa do dworca kolei żelaznej.

Na żądanie Wydziału powiatowego Zaleszczyckiego, aby Wydział krajowy uchwalił stałe normy co do wysokości dyet i należytości milowych za podróże w sprawach dróg krajowych, Wydział krajowy odpowiedział:

1) że podobne systemizowanie przekraczałoby zakres działania Wydziału krajowego;

2) że delegacye do takich podróży należy zredukować do potrzeby nieuniknionej;

3) że Wydział krajowy tylko w takich razach koniecznych, będzie od wypadku do wypadku oceniać potrzebę wydatków i wymierzać je według okoliczności, które na wysokość wpływ mają.

Wydział krajowy zawiadomił Wydziały powiatowe, iż wedle orzeczenia Namiestnictwa obowiązane są gminy do zgartywania i uprzątania błota i czyszczenia rowów na drogach krajowych i powiatowych: wewnątrz osady, jak daleko domy sięgają, tudzież obszary dworskie o ile obejścia dworskie z temi drogami się stykają i że c. k. Namiestnictwo pouczyło w ten sposób dotyczące c. k. Starostwa.

Wydział krajowy uchwalił jako zasadę, że drogi krajowe na przyszłość w szerokości czterech sążni budowane być mają.

Na zapytanie prezesa Wydziału powiatowego w Lisku odpowiedział Wydział krajowy:

1) że ustawa drogowa nie wkłada na towarzystwa przemysłowe obowiązku konkurencyi do naprawiania dróg gminnych;

2) że ugody zawarte z gminami o wywłaszczenie majątku gminnego zatwierdzone być muszą przez Rady powiatowe.

Wydział krajowy uwolnił Wydział powiatowy Krakowski od obowiązku zarządu dróg krajowych i ustanowił własny zarząd dróg krajowych w powiecie Krakowskim położonych.

Wydział krajowy zamianował inspektorami dróg krajowych:

Dla powiatu Bobreckiego WW. Jana Czajkowskiego i Tadeusza Madejskiego.

Dla powiatu Czortkowskiego inspektorami: WW. Adama br. Heydla, Jakóba Romaszkana i Brunona Bołobońskiego, zastępcami: Franciszka Borysikiewicza i Aleksandra Skólskiego.

Na wniosek komisyi szpitalnej i za porozumieniem się z przełożoną sióstr Miłosierdzia Wydział krajowy uchwalił zawrzeć kontrakt.

Wydział krajowy zatwierdził przedłożony przez komisyę szpitalną projekt urządzenia mieszkania dla siòstr Miłosierdzia w szpitalu z kosztorysem na 600 złr.

Na zażalenie Rady szpitalnej Jasielkiej przeciw tamtejszej Zwierzchności gminnej odpowiedział Wydział krajowy:

1) że Rada szpitalna nie może żądać dostarczania sobie aktów, ale że ma prawo wglądania w nie każdej chwili.

2) że nikt nie ma prawa usuwać samowolnie członka Rady szpitalnej przed upływem czasu, na który tenże został wybranym.

Wydział krajowy zatwierdził ofertę p. Szerkowskiego w kwocie 4725 złr. na kupno młyna na Prądniku białym, części majątku szpitalu św. Łazarza w Krakowie pozbytej w moc odnośnej uchwały Wys. Sejmu.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa oświadczył Wydział krajowy, że nie ma nic przeciwko systemizowaniu kliniki chorób syfilitycznych i skórnych przy szpitalu św. Ducha w Krakowie, pod warunkiem, że z tego powodu fundusz krajowy na żadne nie będzie narażonym wydatki.

Wydział krajowy zamianował Dra Alfreda Obalińskiego prymaryuszem na oddziale chorób zewnętrznych przy szpitalach krakowskich.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa o ustanowieniu nowych posterunków żandarmeryjnych w Radomyślu, Szczucinie i Pruchniku.

*) patrz *Czas* Nr. 270.

---

**Wiedeń** 29 listopada. O rzeczywistym stanie przesilenia donosił nam wczoraj korespondent nasz wiedeński, a mianowicie, że Cesarz przyjął prośbę hr. Potockiego o dymisyę do swej wiadomości, zastrzegając sobie na późniéj dalsze postanowienie. Do tej chwili rozstrzygnięcie ostateczne tej kryzys ministerstwa przedlitawskiego nie nastąpiło. Rozumie się samo przez się, że wpierw złożonym być musi gabinet nowy, za im ministerstwo obecne otrzyma uwolnienie. Wiadomości, że hr. Potocki rozpoczął już układy z znakomitszymi deputowanymi, zaprzeczył już wczoraj korespondent nasz, a dzisiaj znajdujemy podobne zaprzeczenie w dziennikach wiedeńskich. Zasadnicza podstawa utworzenia nowego gabinetu, pisze *Fremdenblatt*, nie może być inną, jak program zawierający w sobie ugodę z Polakami t. j. zadawalniające załatwienie rezolucyi sejmu galicyjskiego. Każdy inny gabinet będzie jednodniówką. Ponieważ hr. Potocki oświadczył, iż ugodę z Polakami uważa za szczególne swoje zadanie polityczne, starać się więc pewnie będzie wciągnąć takich mężów do rządu, którzy zasadniczo zgadzają się z ideą ugodową, a których wierność konstytucyjna nie jest wątpliwą. Leży to w interesie Austryi, aby się hr. Potockiemu powiodło to trudne zadanie.

— W obradach delegacyj nastąpiła przerwa, gdyż referenci poszczególnych wydziałów muszą wpierw opracować przydzielone sobie referata, zanim delegacye dalej obradować będą mogły. Dlatego też nie da się dzisiaj dokładnie oznaczyć, kiedy się odbędzie przyszłe posiedzenie pełne delegacyi austryackiej, i jak się zdaje, że dopiero może po ośmiu lub dziesięciu dniach prezes Izby ogłosi takowe. W każdym razie czy obrady delegacyi się opóźnią czy też będą przyśpieszone, zależeć to będzie od referentów, o ile ci wcześniej lub później prace swe pokończą. W kwestyi rosyjsko-tureckiej nastąpiło w łonie delegacyi pewne połączenie się stronnictw; stronnictwo wiernokonstytucyjne skłonne, jak wiadomo, więcej do pokoju niż do wojny, ma się wzmocnić stronnictwem najwięcej dotychczas sobie nieprzychylnem, mianowicie członkami tak zwanego prawego środka, do których się ma także przyłączyć hr. Rechberg z kilku towarzyszami.

— Jak wczoraj donosiliśmy, hr. Beust i hr. Potocki powrócili onegdaj do Wiednia, gdzie pierwszy przyjmował u siebie posłów, którzy posłuchanie swe zapowiedzieli. Posłuchania podobne, jak sądzą, powtórzą się częściej podczas trwania delegacyj. Wczoraj odjechał hr. Beust pociągiem pośpiesznym napowrót do Pesztu, dokąd go poprzedził miniser skarbu baron Holzgethan.

— Minister wyznań i oświecenia, aby uprościć załatwianie spraw w ministerstwie, przydzielił cały szereg rozmaitych czynności Wydziałom krajowym, między temi wszystkie sprawy osobiste urzędników kancelaryi uniwersyteckiej i kwestury łącznie z prawem ich nominowania, udzielania zaliczek na pensye i wsparć na wypadek choroby, wypłacania pensyj asystentom nominowanym na dwa lata przez grono profesorów itd.

# Francya.

Wiceprezydent rządu obrony narodowej i minister spraw zagranicznych p. Juliusz Favre rozesłał następujący okólnik do ajentów dyplomatycznych francuskich przy obcych dworach:

Paryż 21 listopada 1870.

JW. Panie! Znany jest Panu zapewne okólnik, w którym hr. Bismark tłomaczy odrzucenie przez Prusy warunków odpowiedniego propozycyi rozejmu, która wyszła od mocarstw neutralnych, co do zaopatrzenia w żywność. Dokument ten czyni sprostowanie tem potrzebniejszem, że reprezentant Prus zajęty naturalnie zresztą swą poprzednią polityką, pominął w nim ważne fakta, których opuszczenie wprowadziłoby w błąd publiczność.

Czytając jego pismo, mniemaćby można, że p. Thiers żądał w imieniu rządu obrony narodowej zagajenia rokowań, i że Prusy przyjęły je przez wzgląd dla osobistego charakteru naszego posła, i w chęci dojścia, jeżeli można, do pojednania. Kanclerz Związku północnego zdaje się zapominać, — a koniecznem jest przypomnieć mu, — że propozycya rozejmu, nad którym p. Thiers przybył naradzać się, wyszła od mocarstw neutralnych, i że jedno z nich uczyniło względem Prus krok, który dał naszemu rozjemcy sposobność wejścia w porozumienie. Przysługa ta nie była czynem odosobnionym. W d. 20 października lord Granville przesłał lordowi Loftus depeszę udzieloną gabinetowi berlińskiemu, w której wyłuszczał z wielką słusznością powody interesów europejskich, dla których wojna ustać powinna. Wychodząc z punktu dalszego trwania oblężenia i ewentualności zdobycia Paryża, naczelnik bióra spraw zagranicznych mówił: „Właściwem jest zważyć na szali korzyści i niekorzyści, które towarzyszyć będą temu faktowi, a niekorzyści te tak dotykają uczucie ludzkości, że rząd królowej uważa się obowiązanym wykazać je królowi i jego ministrom. Gorzkie wspomnienie trzech ostatnich miesięcy, może być kiedyś zatarte czasem i uczuciem waleczności nieprzyjaciela na polach bitwy. Lecz są stopnie tej goryczy; prawdopodobieństwo nowej i nieprzejednanej wojny zwiększy się znacznie, jeżeli całe pokolenie francuskie będzie mieć przed oczyma widok zniszczenia stolicy, któremu towarzyszyć będzie śmierć osób bezbronnych, zniszczenie skarbów sztuki i umiejętności, pamiątek historycznych nieopłaconej ceny i nie mogących być zastąpionemi. Katastrofa taka straszną będzie dla Francyi i niebezpieczną dla przyszłego pokoju Europy, a razem, jak rząd królowej mniema, dla nikogo nie będzie przykrzejszą, jak dla Niemiec i ich panujących. Rząd francuski uchylił się od rokowań o pokój od chwili widzenia się p. Bismarka z p. Juliuszem Favrem, lecz rząd królowej wziął na siebie zadanie nalegania na rząd prowizoryczny, aby zezwolił na rozejm, który mógłby otworzyć drogę zwołaniu zgromadzenia ustawodawczego i przywrócenia pokoju. Rząd królowej nie zaniechał dać uczuć w Paryżu potrzebę poczynienia wszelkich koncesyj, zgadzających się w obecnej sytuacyi z honorem Francyi. Rząd królowej nie sądzi się upoważnionym twierdzić, lecz nie może sądzić, aby uczynione przezeń przedstawienia pozostały bez skutku. W ciągu tej wojny dwie przyczyny moralne posłużyły w stopniu nieobliczonym ogromnej potędze materyalnej Niemiec: walczyły one dla odparcia obcego najazdu, i stwierdziły prawo wielkiego narodu ukonstytuowania się w sposób najwłaściwszy rozwojowi swych zdolności. Sława ich usiłowań podwyższy się, jeżeli historya powiedzieć będzie mogła, że król wyczerpał wszelkie środki przywrócenia pokoju, i że warunki pokoju były słuszne, umiarkowane, zgodne z polityką i uczuciami epoki naszej."

W chwili, kiedy minister angielski tak przemawiał do Prus, ambasador W. Brytanii wywierał w Tours nacisk na te same względy, nie powątpiewając nigdy, że rozejmowi towarzyszyć będzie koniecznie dozwolenie zaopatrywania się w żywność. Niech mi wolno będzie dodać, że w tym punkcie, który był jedynym przedmiotem dyskusyi, opinia kanclerza Związku niemieckiego nie mogła być inną, gdyż wiedział o misyi urzędowej jen. Burnside, do którego mówił o rozejmie bez zaopatrzenia w żywność, którego rząd obrony narodowej nie mógł przyjąć.

Anglia doradzała przeto rozejm według sumienia publicznego prawa, to jest z zaopatrzeniem w żywność, odpowiedniem trwaniu rozejmu; według tego brzmienia także pojmowały go inne mocarstwa, i tak zaproponowany był Prusom w korespodencyach i telegramach, na które przystały. P. Thiers nie przypuszczał na konferencyi swej z członkami rządu w d. 30 października, aby warunek ten mógł być odrzucony w zasadzie; miał tylko rozkaz, do którego byłby się zapewne zastosował, nie być zbyt ścisłym w jej zastosowaniu. Błędnie więc kanclerz Związku niemieckiego twierdzi, iż p. Thiers oświadczył: „że nie może przyjąć rozejmu, tylko jeżeli w nim zastrzeżoną będzie możność dla Paryża zaopatrzenia się w żywność na wielką skalę." Twierdzenie to jest mylne.

Suma dziennego spożycia umiarkowanego, skrupulatnie została obliczoną przez ministra handlu i służyła jedynie za podstawę naszych wymagań, ściśle ograniczonych do liczby dni rozejmu. W tem zgadzaliśmy się z zwyczajem i słusznością, z życzeniem mocarstw neutralnych i jak mniemamy, z przyzwoleniem samych Prus. Być może, że nie byłyby one cofnęły tego przyzwolenia bez poddania się Metzu, bez nieszczęśliwych zajść w d. 31 października, przyjętych przez nie z źle ukrytem zadowoleniem.

Kanclerz Związku niemieckiego kładzie nacisk na niedogodność, na jaką narażał rozejm armię oblężniczą. Lecz nie uwzględnia niedogodności, nierównie cięższych, pochodzących z nieopatrzenia w żywność oblężonego miasta. Te niedogodności są tego rodzaju, iż uczyniłyby śmiesznem zwołanie zgromadzenia, gwałtem sprowadzonego do bezsilności w chwili swych obrad, i skazanego najtwardszą z konieczności na poddanie się prawom zwycięzcy. Rozejm bez zaopatrzenia w żywność, aby stanowić po miesiącu o pokoju lub wojnie, nie był ani słusznym ani istotnym, był on dla nas tylko rozczarowaniem i niebezpieczeństwem.

To samo powiedzieć można o zwołaniu zgromadzenia bez rozejmu. Gdyby rząd był uznał podobną kombinacyę za zgodną z obroną, byłby ją przyjął z radością. I Prusy mogąż mu czynić zarzut: „że nie chciał dozwolić opinii ludu francuskiego, aby się swobodnie wyraziła przez wybory reprezentacyi narodowej". Potrzeba dzielenia i osłabiania oporu kraju, tłomaczy dostatecznie to oskarżenie. Lecz któż z dobrą wiarą temu uwierzy? Kto nie widzi naglącego interesu, jaki mają członkowie rządu uchylenia strasznej odpowiedzialności, jaką wypadki i wotum paryskie zawiesiły nad ich głowami. Starali oni się ciągle z gorącą chęcią pomyślnego skutku o środki najskuteczniejsze, aby módz zwołać zgromadzenie, które było i jest jeszcze ich najdroższem życzeniem.

W tym to celu udałem się do p. Bismarka w Ferrières. Pozostawiam sumieniowi publicznemu sąd, z czyjej strony stawiane były przeszkody i czy rząd zasługuje na naganę Europy, że nie chciał deputowanych Francyi wystawić na działa fortu oddanego armii pruskiej. Zgromadzenie bez rozejmu, byłoby nam wprawdzie oszczędziło tego upokorzenia, lecz byłoby nam przygotowało inne okropniejsze. Wybory zdaneby były na wolę nieprzyjaciela, zawisłyby od przypadku wojny, od materyalnej niemożebności, enerwującej naszą akcyę wojskową i podkopującej z góry powagę moralną pełnomocników kraju. A jednak czuliśmy tak gwałtownie potrzebę zasłonięcia prawnymi reprezentantami Francyi, że bylibyśmy narazili się na te nierozplątane trudności, gdybyśmy zstępując do głębi naszych sumień, nieznaleźli bardziej naglącym, nieugiętym i wyższym nad interes osobisty, owego wielkiego i najwyższego obowiązku utrzymania nietkniętego honoru i obrony.

Przeklinaliśmy i potępiali tę wojnę; gdy klęski niesłyszane w historyi wproch starły jej zbrodniczych sprawców, odwołaliśmy się, aby jej kres położyć, do praw ludzkości, praw ludów, potrzeby zapewnienia pokoju Europie, gotowi przyczynić się do tego słusznemi ofiarami. Chciano nam narzucić takie, których niemogliśmy przyjąć; i Prusy prowadziły dalej walkę, nie ażeby bronić swego teritoryum, lecz aby zawojować nasze. Poniosły one w kilka prowincyj naszych zniszczenie i śmierć, obsaczają od przeszło dwóch miesięcy naszą stolicę, której grożą bombardowaniem i głodem, i aby uwieńczyć ten umiejętny system gwałtu, wzywają nas abyśmy zwołali zgromadzenie wybrane w części w jego obozach i przeznaczone obradować spokojnie, gdy grzmią działa wojenne.

Rząd nie uważał kombinacyi takiej za wykonalną. Zmuszała ona go do przerwania obrony, a przerwać obronę bez regularnego rozejmu, byłoby zaniechaniem jej. Któryż obywatel francuski nie oburza się na tę myśl? Cały kraj przeciw niej protestuje. Żądają od niego aby wotował, lepiej on czyni, bo zbroi się. Żołnierze nasi zwycięzcy nad Loarą, szlachetną swą krwią zacierają sromotę cesarstwa. Paryż, którego obwód Prusacy zdobyć mieli w kilku dniach, stawia opór od przeszło dwóch miesięcy i coraz więcej nabiera odwagi, stawszy się niezdobytym. Jego dowódzcy wojskowi, których zdrada sedańska pozostawiła bez zasobów, musieli improwizować armię i jej przyrządy, formować gwardyę ruchomą, organizować gwardyę narodową. Prace ich nie będą płonne i w tem ostatecznem przesileniu, które usiłowaliśmy rozegnać wszelkiemi środkami, jakie honor nakazuje, mamy pewność, że każdy spełni swój obowiązek.

Rząd nie starał się więc, jak go oskarża o to kanclerz Związku północnego, zjednać sobie poparcia Europy, zdając się skłaniać do rokowań, które w rzeczywistości miał zamiar zerwać. Odpiera on głośno podobne posądzenie. Przyjął rząd z wdzięcznością pośrednictwo mocarstw neutralnych i starał się lojalnie, aby się powiodło w granicach, jakie jedno z nich wskazało, przypominając w swoim telegramie „uczucia sprawiedliwości i ludzkości, do jakich Prusy miały się zastosować." W ostatniej godzinie zdałby się chętnie na sąd tych, których głos życzliwy nie był wysłuchany. Nie od nich to zapewne przyjdzie mu rada osłabnięcia na duchu.

Dawszy mu swoje poparcie moralne, uznają one, że nieprzestaje zasługiwać na nie, broniąc energicznie zasady, jaką postawiły; gotów on jest zwołać zgromadzenie, gdyby rozejm z zaopatrzeniem w żywność dozwalał mu tego. Lecz trzeba, aby pojęto, że odmowa Prus, mimo wszelkich przeciwnych z ich strony oświadczeń, pragnie zwiększyć kłopoty, przeszkadzając nam zapytać o radę Francyi; na nich więc same spaść winna odpowiedzialność zerwania, dowodząca raz jeszcze, że gotowe są wszystkiemu stawić czoło, aby zjednać tryumf swej polityce gwałtownych zdobyczy i panowania w Europie.

Mniemam, że dokładnie wytłumaczyłem uczucia jakiemi rząd się powodował i proszę JWPana, abyś się niemi przejął, gdy będziesz powołany zdać z nich sprawę.

# Rosya.

*Moskow. Wiedom.* pisząc o depeszy księcia Gorczakowa, tak się wyrażają:

Rosya nie tylko nie znosi traktatu paryskiego, o który teraz toczy się sprawa, ale oświadcza gotowość potwierdzenia go na nowo, i postawienia tak silnie, żeby nie mógł nadal być naruszonym. Te same artykuły traktatu, których Rosya nie uważa za obowiązujące względem siebie, przez wszystkich są uznane za bezużyteczne i zbyteczne. Najgorętsi przeciwnicy depeszy księcia Gorczakowa zgadzają się, że żądania Rosyi, co do treści są słuszne. O cóż więc spór, jeśli wszyscy zgadzają się co do treści? Nie wszystkim podoba się forma. Dlaczego powiadają, Rosya wybrała tę a nie inną formę do oświadczenia o swem prawie? Czy jednak to rzecz słyszana, żeby między ludźmi poważnymi, a nie dopieroż między państwami, mógł powstać spór z powodu formy, jeśli wszyscy zgadzają się pod względem treści? Ton depeszy spokojny i pełen godności, nie mógł obrazić nikogo; ale jakikolwiek byłby nawet ton, czyż można prowadzić wojnę z Rosyą za to, że się dopuściła grubjaństwa? Mówią jeszcze, że Rosya wyznaje heretyczną naukę o sile traktatów. Niech i tak będzie; ale czyż to rzecz słyszana, aby państwa mogły się spierać pomiędzy sobą za ten lub ów pogląd na rzeczy? W sferze stosunków międzynarodowych nie istniała nigdy cenzura ani prewencyjna ani represyjna. W jakiż sposób pociągać Rosyę do odpowiedzialności, gdyby nawet pogląd jej na niektóre przedmioty okazał się nie właściwym? W traktacie nie ma ani słowa o sile traktatów w ogólności; nie ma tam przepisanej formy, w jaki sposób mają postępować strony kontraktujące, aby wyrazić swe przekonanie, lub oświadczyć o swem prawie.

W tym samym przedmiocie *Birż. Wiedom.* czynią jeszcze następującą uwagę:

Dla Niemiec zjednoczonych nie masz obawy z powodu utworzenia na nowo przez Rosyę floty na morzu Czarnem, przeciwnie dla Niemiec przedstawia to korzyści i powinnyby one życzyć sobie tego. Starając się o zbudowanie fortec i floty na morzu Czarnem, Rosya musi osłabić swe siły na morzu Baltyckiem a wzmacniając stronę południową, zaprzestanie fortyfikować się na zachodzie. Prócz tego w ogolności zwiększenie floty rosyjskiej nie jest groźne, ale raczej korzystne dla Niemiec, jako równoważące na przyszłość monopol morski angielsko-francuski. Oto główna przyczyna, dla której mamy nadzieję, że Prusy nie będą się sprzeciwiały przyjęciu żądań zawartych w nocie księcia Gorczakowa, ale że przeciwnie będą dopomagały do ich otrzymania, byleby tylko ujście Dunaju pozostało niezależne od Rosyi.

— Do liczby wspomnionych we wczorajszym przeglądzie adresów do Cara z powodu noty księcia Gorczakowa przybyły znowu adresy miast Petersburga i Kijowa.

Adres miasta Petersburga podajemy tutaj dla wskazania ducha podobnych wiernopoddańczych pism do Cara:

JCMości! Najłaskawszy Panie!

W niezmordowanej troskliwości o dobro powierzonego Wam przez Opatrzość ludu oświadczyłeś WCMość zamiar usunięcia na przyszłość bezbronności południowych brzegów Rosyi.

My obywatele Petersburga oceniając zupełnie dobrodziejstwa pokoju, głęboko jesteśmy przekonani, że najlepiej posłuży do zapewnienia jego trwałości potężna wola WCMości wypowiedziana w depeszy kanclerza z 19 października ze stałością, prawością i szczerością.

Uznając wszystkie dobroczynne dla naszej ojczyzny następstwa traktatu paryskiego z 1856 r. podpisanego w imieniu WCMości, obywatele miasta Petersburga składają z uszanowaniem u stóp WCMości uczucia najpoddanniejszej wdzięczności za użycie środków, jakie powziąłeś WCMość w swojej wysokiej mądrości dla utrwalenia bezpieczeństwa i utrzymania godności Rosyi.

— Jenerał Potapow przedstawił potrzebę wynagrodzenia na Litwie księcia Witgensztejna w ilości miliona rubli za straty poniesione z powodu działalności komisyj do spraw włościańskich.

# Teatr wojny.

Bój widocznie zawrzał na całej linii i w różnych punktach Francyi. Donieśliśmy wczoraj o bitwie pod Amiens w d. 27, której dalszem skutkiem było obsadzenie miasta tego przez armię Manteuffla. Telegram nie mówi, aby siły francuskie były zeń wyparte; musiały przeto z planu Amiens opuścić, aby się skoncentrować w innym silniejszym punkcie. Następnego zaraz dnia (28 bm.) stoczył książę Fryderyk Karol zaciętą walkę pod Beaune z atakującą nań w wielkiej sile armią loarską, w której obustronnie liczne miały nastąpić straty. Telegram mówi, że Francuzi nie zdołali wyprzeć wojsk księcia Fryderyka Karola. Właściwy jednak rezultat bitwy z krótkiej treści telegramu nie da się ocenić.

Ostatnie wiadomości z Tours wprowadzają na domysł, że jenerałowie armii loarskiej nie lekceważą sił niemieckich i wielką zachowują przezorność. Front armii loarskiej, która wraz z połączonemi z nią oddziałami Keratrego tworzyła zrazu linię ukośną od południowego wschodu do północnego zachodu, to jest od Orleanu przez Chateaudun aż do Dreux, zajmuje obecnie linię prostą ze wschodu ku zachodowi, która od Orleanu do Le Mans sięga. Jenerał Aurelles de Paladines ujrzał się wobec widocznego zamiaru wojsk niemieckich obejścia armii spowodowanym zbliżyć lewe swoje skrzydło do centrum, tak że front jego armii wynosi 8 mil, armii zaś Kératrego 3 mile. W Tours oczekiwano wielkiej stanowczej bitwy. Według rozporządzenia francuskiego dowództwa, armia loarska wtedy tylko zaczepnie wystąpi, gdyby była zagrożoną, co zapewne w najbliższym czasie nastąpi. Książę Fryderyk Karol stoi z dwoma korpusami na południe od Loary, gotowy do walki. W. książę Meklemburski zmusił nadzwyczajnie pospiesznym swym marszem ku Le Mans linię francuską do zmiany frontu. Lewe skrzydło (10ty korpus) maszeruje na Orlean. W d. 24 bm. przyszło między dwiema brygadami lewego skrzydła niemieckiego i korpusem prawego skrzydła francuskiego między Lodon i Maicières do zaciętej walki. Potyczka ta nie miała, jak się zdaje, stanowczego rezultatu, gdyż w dniu 26 w tej samej okolicy stoczyli Francuzi kilka zaczepnych potyczek.

Według korespondencyi z Tours do *Daily Telegraph* stoi w pobliżu le Mans 25,000 Francuzów, w Vendome więcej niż 36,000, w Bourges 30,000 i między Orleanem i Tours 150,000. Prócz tego jest 50,000 w Nevers i w okolicy, i około 40,000 między Autun i Chagny. Z tego wojska należało nie mniej jak 150,000 do linii, są to starzy żołnierze, teraz znów powołani. Prócz 150 dział, które na koniach i mułach przewożone być mogą, ma jenerał Aurelles de Paladines 10 bateryj kartaczówek po 10 dział każda i 15,000 kawaleryi, dobrze umontowanej. W ogóle zdaje się, że liczba ta jest nieco przesadną, gdyż gdyby nawet wszystkie posiłki z południa i zachodu ściągnęły, armie Paladina i Keratrego nie mogą być tak silne. Co się tyczy pozycyj pruskich tyle jest pewnego, ze armia w. księcia Meklemburskiego stoi przed Le Mans i że tworzy prawe skrzydło pruskich stanowisk, lewe skrzydło tworzy 10y korpus (jenerał Voigts Retz), centrum 3ci i 9ty korpus (książę Fryderyk Karol); do tego jeszcze doliczyć trzeba korpus Tanna i armię jenerała Werdera, który miał roskaz w pośpiesznych marszach dążyć ku Orleanowi.

Co się tyczy twierdz nad granicą belgijską słychać ze strony pruskiej, że po kapitulacyi twierdzy Thionville rozpocznie się bombardowanie wszystkich innych. Tyczy się to mianowicie twierdz: Meziéres, Montmedy, Longwy, Lille i kilku mniejszych miast ufortyfikowanych. W Thionville zabrali Prusacy 25go bm. 200 dział i 4000 jeńców. Miasteczko Thionville całe prawie jest postrzelane. Bitsch i Pfalzburg jako niezdobyte i małoznaczące mają być pominięte. Meziéres i Montmedy są już od niejakiego czasu oblegane i częste tam z przemiennem szczęściem zachodzą utarczki. Ważniejszą jest twierdza Lille jako plac ufortyfikowany pierwszego rzędu. Lille, które w połowie listopada, było prawie bez żadnych przygotowań, jest nie do poznania, jak pisze świadek naoczny; olbrzymie roboty zostały dokonane, dzieła otoczone działami, gwardya bierze pilny udział w robotach. Działa do Lille nadeszły z zagranicy, która od czasu ostatniej pożyczki dostarcza ogromnych zapasów wszelkiej broni. I małe warownie jak Peronne przygotowują się do oblężenia i prowiantują się.

Korespondent *Timesa* z Wersalu rozbiera w liście swym z 18go b. m. możliwość wycieczki załogi paryskiej. Jest mniemanie, pisze on, że Paryż zaczyna powątpiewać o możebności zrobienia wycieczki, póki nie usłyszy grzmotu dział armii dążącej na odsiecz. Korespondent podnosi okoliczność, która wywiera wpływ na skuteczność oporu miasta. Pasem fortów panuje miasto nad obszerną przestrzenią, która mieszkańcom dostarcza żywności i paszy. Przy zakładaniu dzieł zewnętrznych, popełniono wielki błąd, że z wyjątkiem fortów Mont Valerien i Double Couronne, inne forty za blisko posunięto ku wałom miasta i zamiast na zewnętrznym stoku łańcucha wzgórzy, zbudowano je na stoku wewnętrznym. Gdyby wzgórza nad St. Cloud, Meudon, Clamart okryte były działami takiemi jak Mont Valerien, trudności zdobycia ich byłyby niepokonane. Tak samo ma się rzecz na północnym zachodzie i w stronie północnej. Jakkolwiek obwód, jaki forty około Paryża zakreślają jest wielki, trudno jednakże skoncentrować w jednym punkcie 10,000 ludzi, aby nieprzyjaciel tego nie dostrzegł. Teren jest tak otwarty, że wycieczki na większe rozmiary przedsiębrać nie można, nie dając czasu nieprzyjacielowi do zorganizowania odporu. Nieprzebaczonym jest błędem obrony, że niezliczone przedmieścia, wsie i miasteczka pozostawił nieprzyjacielowi jako punkta oparcia i kwatery. Jeżeli miano na celu prowadzenie wojny na zabój, należało to wszystko obrócić w perzynę. Każdy dom, każdy mur zaopatrzony jest w strzelnice, i każda wieś musi być braną szturmem. Co się tyczy bombardowania, korespondent zapewnia, że Prusacy niemają jeszcze dział na pozycyach. Według zdania jego niepodobieństwem jest bombardować miasto, zanim jeden lub kilka fortów nie będzie zdobytych. I tak jeszcze jest pytanie, czy samem bombardowaniem bez szturmu zmusić można forty do poddania się.

*Constitutionnel* wychodzący w Tours, donosi 20go b. m., że z nadzwyczajną niecierpliwością oczekują tam od kilku dni stanowczej bitwy, która rozstrzygnąć ma los Francyi. Paryż, jeżeli nie nadciągnie odsiecz, musi niewątpliwie prędzej czy później uledz pod brzemieniem głodu. Rząd — dodaje rzeczony dziennik — utworzył nad Loarą armię, która w dwóch miesiącach imponującą osiągnęła siłę pod względem ludzi i dział, wciągniono do niej wysłużonych żołnierzy i rekrutów gwardyi ruchomej i wzmocniono ją starem wojskiem z Afryki i bardzo dobremi pułkami piechoty morskiej i zaopatrzono ją liczną i wyborną artyleryą. Aby wśród ogólnego upadku ducha i zamętu dać Francyi zdolną do zwycięztw armię, i armii tej dowódzcę, a między wojskiem wprowadzić karność, trzeba było na to nadzwyczajnej ruchliwości i siły woli. Armia ta jest jedyną pomocą, na jaką oczy stolicy są zwrócone. Musi ona silnem natarciem złamać linię obsaczającą, podać rękę obrońcom Paryża, i nieprzyjacielowi wydrzeć zdobycz na którą pożądliwem spogląda okiem. Jeżeli się plan powiedzie, Francya będzie uratowaną, i nieszczęśliwie rozpoczęta wojna zakończy się zwycięztwami i pokojem, który teritoryum francuskie utrzyma nienaruszone. Nie liczba batalionów i dział wpoiły w nas zaufanie, ani nawet zwycięztwo pod Orleanem, lecz doniesienia o tej walce podnoszą poświęcenie w żołnierzy, pewną odwagę chrześcian-

ską, która dzielność francuską znów przywraca i przypomina nam czasy, gdyśmy byli niezwyciężonymi. Nieszczęście sprowadza zwykle do idei religijnych". *Constitutionnel* przytacza dalej ustęp z listu pasterskiego biskupa Dupanloup: „Jeżeli świat zadziwimy wielkim powrotem do Boga, Bóg poda nam rękę i uczyni cud, aby nas ocalić. Nie traćmy nadziei, gdyż wszędzie ukazują się między nami pocieszające skazówki ducha religijnego. Nawet armia nasza zdaje się być nim przeniknięta; dzielni wodzowie idą się spowiadać, żołnierze nasi modlą się po kościołach i umierają jako chrześcianie i bohaterowie".

O Garibaldim donosi korespondencya z Autun 20go bm.:

Dziś z rana nadeszła dobra nowina, która szczególniej ucieszyła Garibaldiego. Syn jego pułkownik Ricciotti na czele garsztki śmiałków, między któremi było 140 kandyjczyków, napadł w nocy w Chatillon sur Seine na oddział pruski i prawie całkiem go zniósł. 800 jeńców wpadło w jego ręce, którzy ztąd wysłani do Lyonu, internowani będą w którem miast nadmorskich. Smiały ten krok zrobił tu wielkie wrażenie, lecz ważniejszą jeszcze wiadomością został przygłuszony. O godzinie 1ej w nocy uderzono w bębny. Jenerał Aurelles de Paladines przesłał Garibaldemu rozkaz aby wyruszył z trzema swemi brygadami: Bossaka, Delpecha i Mennottego i innemi siłami stojącemi w Autun. Ludność zerwała się na nogi, aby nas pożegnać. Mieszczanie, ich żony i córki, nawet księża, którzy teraz lepsze mają wyobrażenie o Garibaldim, zgromadzili się w ulicach i na placach, aby uścisnąć rękę dzielnym ochotnikom. Jenerał opuścił z swoim sztabem Autun o godz. 5tej, armia do której wczoraj przyłączyło się kilka tysięcy Amerykanów, szła za nim w też tropy; ludność Autun towarzyszyła wojsku aż po za bramy.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 30 listopada. W czytelni akademickiej obchodzone wczoraj i onegdaj rocznice pamiętne w narodzie: Dnia 28 dzień śmierci Mickiewicza, d. 29 dzień rocznicy powstania listopadowego. Pierwszego dnia ustawiono wśród kwiatów popiersie wieszcza, oraz godła nauki; wczoraj zaś uwieńczono godła wojenne. Odczyty, śpiew, muzyka i deklamacya zapełniły oba wieczory, o których nie zdajemy sprawy, gdyż nie były to zebrania publiczne.

— Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny przypadają: potwierdzenie nabycia przez komisyę Sukienniczą Jatek szewskich za 3440 złr.; przyjęcie oferty Lebla Lebenheima i Józefa Noworytki względem dostawy na lat 6 kamienia porfirowego na bruki miejskie; zatwierdzenie deklaracyi miodosytników względem wydzierżawienia im na lat 3 prawa poboru opłaty za 2500 złr. rocznie; pokrycie wydatków 750 złr. na urządzenie lokalu szkolnego w pałacu biskupim i 226 złr. na modelarnię w szkole przemysłowej; wniosek przejścia do porządku dziennego nad podaniem zboru izraelickiego o umorzenie 975 złr. czynszu lokalu szkolnego w ratuszu kazimirskim od kilku lat należnego; zamknięcie rachunków z funduszu laudemialnego; regulacya przepisów co do psów. Oprócz tego przypadają sprawy osób dotyczące i wreszcie przy drzwiach zamkniętych obsadzanie dalsze posad urzędników Magistratu.

— Jutro we czwartek p. Teofil **Rutkowski** będzie miał w sali wykładowej Muzeum Techniczno-przemysłowego o godz. 12ej w południe wykład publiczny na korzyść tegoż muzeum „o wprowadzeniu koni krwi wschodniej do Europy i o sformowaniu się rasy koni polskich". Żałujemy, że wykład ten nie przypada w porę zjazdów obywatelstwa wiejskiego.

— Członkowie stowarzyszenia Postępu rękodzielników i przemysłowców zebrali między sobą za staraniem pp. A. B. i E. K. 13 złr. na rzecz wdowy po adjunkcie powiatowym w Milówce, i takowe złożyli na ręce nasze.

Na cel powyższy nadeszło jeszcze pocztą: od jednorocznej Basi M. 2 złr., od H. Z. z Czermny 3 złr., od L. H. J. z Rzeszowa 5 złr., od Kazia i Jadzi R. z Brzeska 2 złr., od L. R. 2 złr.

— Wiadomość umieszczona wczoraj w *Czasie* o znalezieniu zgubionej w drodze z Michałowic do Krakowa torby podróżnej, niedokładną była w tem, że sumiennymi oddawcami tej torby nie byli czeladnicy krawieccy, ale rzeźnik krakowski Mateusz Wilczyński.

— Podejrzany o zastrzelenie w Łęgu Andrzeja Kudrzyńskiego, (p. *Czas* wczorajszy) Mateusz Kaśnik, leśniczy z Mogiły, wdowiec, dzietny, aresztowany został, jak niemniej aresztowaną jest żona zabitego Wiktorya, jako domniemana spólniczka. Kaśnik był krewnym zabitego.

— *Od 20 lipca do 20 listopada rb. wpłynęły następujące datki na odbudowanie Sukiennic:*

Za pośrednictwem p. *Wandy Pollerowej* złożyli pp. Zapalski 2 złr., J. Bożewski 2 złr., Kiesznowski 1 złr., Dr Neusser 1 złr., Dobrzański 5 c., J. Gelberstein 1 złr., Dr Zieleniewski 5 złr., K. Konopka 10 złr., N. N. 5 złr., N. N. 1 złr., W. Poller 5 złr., razem 33 złr. 5 c.

Za pośrednictwem p. *Antoniego Komorowskiego* z Niska złożyli: Z Wisłocka 1 złr., starozakonni z Bojanowa 1 złr. 55 c., kościół paraf. w Stanach 6 złr, 20 c., A Piotrowski 1 złr., A. Komorowski 5 złr.. L. Wadowski 1 zlr., N. Kramer 2 złr., X. W. Padowicz 1 złr., A. Piotrowski 1. złr., H. Lewicki 2 złr., X. M. Wroński 1 złr., S. Karpf 1 złr., S. Wernerowa 1 złr., Dr J. Wain 1 złr., F. Przemykalski 20 c., propinator z Kurzyny 50 c., propinator z Golców 50 c., propinator z Jarocina 50 c., K. Kłodnicka 2 złr., hr. hr. Mniszchowie 2 złr., E. Niesiołowska 2 złr., ks. ruski W. N. 2 złr., K. D. 55 c., razem 36 złr.

Za pośrednictwem p. *Władysława Jędrzejowicza* z Hyżnego złożyli: pp. L. Pilińska 5 złr., W. Jabłoński 3 złr., W. Jędrzejowicz 5 złr., E. Jędrzejowicz 3 złr., T. Gnat 1 złr., M. Jędrzejowicz 20 c., L. Jędrzejowicz 20 c., J. Jędrzejowiczowa 1 złr. , Bozaniewicz 50., Pankracy 2 złr., X Lepiarz 1 złr., W. Teofil W. 2 złr., Matzner 1 złr., L. Olcyngier 3 złr., Dr Fr. Zbyszewski 3 złr., Aleksandra J. 1 złr., W. Straszewski 5 złr., J. Schumacher 1 złr., H. Christiani 5 złr, X. Karakulski 1 złr., X. Prexel 1 złr., J. Wodzicka 20 złr., L. Wodzicki 20 złr. X. Zasadzki 2 złr., X. Kostkiewicz 3 złr., X. Miziewicz 1 złr., X. Kietowicz 1 złr.,X. A. Konopka 1 złr., X. Jakubowski 1 złr., M. Szymanowski 10 złr , razem 104 złr.

Za pośrednictwem p. *A. Merkerta* złożyli: pp. Chęciński 3 złr., Poprawski 2 złr., Wójcik 1 złr., Szajrych 1 złr., Górnisiewicz 1 złr., Pindelski 1 złr., Knoll 1 złr., Kaparski 1 złr., Kobierzyński 1 złr., Łysakowski 50 c., Merkert 7 złr. 50 c., kasa cechu piekarzy 30 złr., razem 50 złr.

Za pośrednictwem p. *Heleny Woźniakowskiej* złożyli: X. Husarski 5 złr., S. J. złr., Ipsylanty 2 złr., J. Dobrzyński 10 złr., Z. D. 5 złr., X. X. 2 złr., Makowski 5 złr., C. T. 2 złr., T. Strzyżowski 5 złr., N. N. 5 złr., X. K. J. T. 1 złr., T. Znamięcka 50 złr. H Błeszyńska 5 złr., N. N. 2 złr., razem 100.

Za pośrednictwem p. *Maryi Antonieniczowej* złożyli: Anna R. 10 złr., Józefa R. 10 złr. Marya R. 5 złr., Antonina Cz. 10 złr., Rozalia 5 złr., Anna G. 5 złr., Michał G. 5 złr., Marya E. 5 złr., razem 55 złr.

Za pośrednictwem p. *Heleny Szlachtowskiej* złożyli: Dr Hajdukiewicz 2 złr. 50 c., A. Hajdukiewicz 2 złr. 50 c., I. Pieczyński 2 złr., Fr. Tet. 1 złr., E. Bielak 1 złr., Kl. Rzącowa 1 złr., A Bożewski 5 złr., K. J. 1 złr., St. Szlachtowski 10 złr., M. Naimski 5 złr., Strzelbicki 3 złr., Seligerowa 2 złr., Z. Jankowski 1 złr., I. O. 1 złr., Zofia hr. Załuska 25 złr., Łącka 5 złr., Wysocka 5 złr., Szybalski 5 złr., razem 78 złr.

Za pośrednictwem p. *Maryi Wilkoszewskiej* złożyli: I. N. 1 złr., L. Heschl 2 złr., A. B. 10 złr., I. Kruszewski 15 złr., S. K. 4 złr., H. G. 1 złr., M. 1 złr., N. 1 złr., K. J. 2 złr., P. Siodmak 3 złr., J. B. 1 złr. 20 c., M. S. 2 złr., J. K. 2 złr., J. M. 1 złr., J. S. 1 złr., M. K. 2 złr., I H. 4 złr. Grünwald 5 złr., Zofia hr. Potocka 50 złr., Helena Klobasowa 50 złr., M. D. 5 złr., W. L. 30 złr., W. K. 10 złr., F. Hałaciński 3 złr., A. Roznerowa 10 złr., M. W. 3 złr., K. L. 2 złr., hr. M. M. 5 złr., razem 226 złr. 20 c.

P. Maciej Zenon Serwatowski z Rajtarowic zebrał w Brześcianach kwotę 20 złr. 25 c.

P. Kalicki złożył za pośrednictwem „Czasu" kwotę 66 złr. jako dochód z odczytu mianego w Krynicy.

Proboszcz z Niepołomic złożył 1 złr.

Hirsch Dawid Apfel złożył 100 złr.

Suma złożonych datków na odbudowę Sukiennic w czasie od 20 lipca do 20 listopada 1870 wynosi 869 złr. 50 c. Dodawszy do tego wniesione do dnia 20 lipca składki w ilości 14,155 złr. 41 c. w gotówce i 121 w oblig. Ogół złożonych datków na odbudowę Sukiennic wynosi z d. 20 listopada rb. 15.024 złr. 91 c. w gotówce i 121 w obligacyach.

— **Z Bocheńskiego** 29 listopada.

Korespondencya z Bochni w dzisiejszym *Kraju* oznaczona napisem *Curiosum* jest prawdziwem *curiosum* dziennikarskiem, aby ją można pominąć milczeniem.

Zaczynając od wysnutego ze swej wyobraźni twierdzenia, jakoby Rada powiatowa bocheńska postanowiła była bronić świeckiej władzy Papieża, chociaż się Radzie powiatowej o takiem postanowieniu ani śniło, gorszy się korespondent *Kraju* tem, że w Bochni obiega do podpisu adres, w którym wyrażone jest ubolewanie z powodu wyswobodzenia nareszcie Stolicy Duchownej z więzów władzy świeckiej.

O ile prawda jest, że adres do ojca Sw. obiegał do podpisu nie tylko w Bochni i okolicy, lecz w całej Galicyi i Krakowskiem, o tyle twierdzenie, jakoby była w nim mowa o władzy świeckiej, niemniej sprzecznem jest z prawdą, jak powyższe o postanowionej przez Radę powiatową obronie tejże władzy świeckiej. Że zaś to podwójne przekręcenie faktu nie było przypadkowem, dowodzi dalsze twierdzenie korespondenta, który zdobycie Rzymu, dokonane armatami i bagnetem, nazywa wyswobodzeniem Stolicy Duchownej z więzów władzy świeckiej.

Przytaczając dalej korespondent, że zbierający podpisy więcej niż zwolenników znajdował przycinków, zakończa wykrzyknikiem: Ktoby się spodziewał, że w Bochni, tem mieście pełnem błota kulturtregerów i synów Izraela, znajdzie się jeszcze miejsce i na takie agitacye wzniecające rozbrat w społeczeństwie!

Nie wiemy, do której z przytoczonych trzech grup zalicza siebie szanowny korespondent, lecz to widoczna, że nie oddawna zna kraj nasz a w szczególności Bochnię, jak skoro przyznanie się do katolicyzmu i współczucie po doznanym podobnie nam gwałcie, nazywa agitacyą mającą wzniecić rozbrat w społeczeństwie. Chybaby to był rozbrat z grupami przez niego wymienionemi, z temi zaś, przynajmniej pod względem wyznania, cała Polska żyła i żyć będzie w rozbracie.

— **Lwów** 29 listopada.

(E.) Wczoraj obchodziła tutejsza czytelnia akademicka w sposób uroczysty rocznicę zgonu Adama Mickiewicza wieczorkiem deklamatorskim i muzykalnym, urządzonym w sali ratuszowej. Prócz akademików lwowskich, którzy bardzo licznie się zgromadzili, dostrzegliśmy między gośćmi zaproszonymi z poza grona akademików: Kornela Ujejskiego, A. Bielowskiego, prof. Małeckiego, Henryka Szmidta, rabina Loewensteina, prof. Źmurkę, Strzeleckiego, Dr Urbańskiego, burmistrza Szemelowskiego, kilku radnych adwokatów, redaktorów i td. Publiczność złożona przeważnie z kobiet zapełniała obie galerye sali ratuszowej.

Posiedzenie zagaił krótką przemową prezes czytelni Ksawery Boczarski. Podniósł cechę charakterystyczną, odróżniającą naszych poetów od poetów innych wolnych narodów, a mianowicie, iż w przeważnej części są tułaczami w obcych krajach, a samotność więzienna jest częstokroć u niejednego najwybitniejszem wspomnieniem młodości. W narodzie, leżącym w niemocy poeci są nietylko poetami, ale oraz mężami politycznymi, kapłanami myśli narodu.

Następnie miał odczyt p. Zawadzki, członek wydziału czytelni o poezyi naszej w ogólności i o posłannictwie Mickiewicza. Scharakteryzował na wstępie upadek poezyi w 17 i 18ym wieku, epokę panegiryków i makaronizmu; uwydatnił zasługi Konarskiego, który miał wprowadzić odrodzenie umysłów; — to jednak jeszcze nie było odrodzeniem. Poezya obracała się w sferze polityki, — z zapałem odczytywano broszury polityczne, zajmowano się dyskusyą, ale nie pojmowano jeszcze, iż istnieje w dziedzinie pojęć piśmiennictwo po za sferą polityki — prawdziwa poezya. Ztąd też poszło, że z życiem politycznem ustalo też dla poezyi źródło natchnienia; literatura bez natchnienia z zewnątrz, wobec coraz zawilszej sytuacyi politycznej nie umiała rozwiązać problematu życia. Wtedy poeci zamykali się w domu i tworzyli, oderwani od świata, idylle, sielanki, nie mające nic wspólnego z życiem narodu. Mickiewicz dopiero stanowi epokę odrodzenia. Prelegent następnie zestawia narodowość z powszechuą cywilizacyą, i kończy upomnieniem, które w ustach tak młodych może zbyt śmiałem się wyda, aby naród po nad narodowością nie zapominał o powszechnej cywilizacyi, aby się starał przodować i w tym względzie, tak jak już w wieku XVI przodował wolnością obywatelską. Dopuścił się prelegent w końcu małej niekonsekwencyi, rozwodząc się wprzód nad naszą nieudolnością pod względem cywilizacyi powszechnej, później zaś wyliczając cały szereg gałęzi sztuk i umiejętności, w których taką dążność spostrzegać się daje. Koledzy prelegenta obsypali go rzęsiście oklaskami.

Członek czytelni p. Staniewicz odegrał następnie jedno z dzieł muzycznych na fortepianie, poczem akademik p. Starkel wygłosił „Odę do młodości," a p. Cetwiński miłym i znanym już lwowskiej publiczności głosem odśpiewał „Precz z moich oczu" i piosnkę Schumanna.

W końcu p. Karol Ujejski przemówił słów kilka, będąc o to proszonym. Dowodził on, czego dowodzić nie potrzeba, że jest Polakiem, wyznał, że jest mniejszym poetą od Mickiewicza, czemu również wierzymy a za powód do zabrania głosu dał ten, że ma syna między młodzieżą akademicką.

Chylę się już do wieczora, rzekł, a jednak w duszy czuję ogień pierwszej młodości, czuję całą wiarę i wszystkie ideały młodości, życie mnie wiele uczyło, wiele goryczy doznałem, ale młodym pozostałem. Zdaje mi się, że gdyby dziwnym jakim wypadkiem wszystkie arcydzieła Mickiewicza zaginęły, a została tylko Oda do młodości, to jeszcze żyłby on jako pierwszy poeta polski, jeszcze działałby potężnie na naród, na jego młodzież, która jest przyszłością narodu. Jaką jest młodzież, taką przyszłość narodu. Młodzieży polska, jeżeli kochasz swoją ojczyznę, nie przestawaj nigdy być młodą!

Na tem, wśród oklasków zakończył się wieczorek, który przez wydział czytelni dość szczęśliwie był pomyślanym i przeprowadzonym.

— Do Rady powiatowej **Grybowskiej** wybrani zostali: z gmin wiejskich, właściciele dóbr Hilary **Podoski**, Winc. **Racieski**, Winc. **Zaręba**, X. Grzegórz **Kapuściański**, proboszcz gr. kat. w Snietnicy i reszta włościan; z miast, bar. Karol **Brunicki**, X. **Długoszewski**, **Muszyński**; z własności większej: Dr **Trzecieski**, Edward **Zajkowski**, Aleks. **Kosasiewicz**, **Kozarski**, Ign. **Dobrzyński**, Bolesław **Bzowski** notaryusz **Vajchinger**, Ferd, **Hosz**, **Hanasiewicz**, Eustachy **Reklewski**.

— Do Rady powiatowej **Radziechowskiej** wybrani zostali z gmin wiejskich: Tytus **Kielanowski**, poborca podatków Ignacy **Korczyński**, X. **Krasicki** pleban gr. kat. z Dernowa, X. **Kwaśnicki** pleb. gr. kat. z Nieznanowa, Karol **Kaufman** nauczyciel z Józefowa, Bazyli **Wanio** mieszczanin z Buska, Paweł **Wierzbiański** z Kamionki, oraz kilku włościan; z miast, X. Antoni **Kiernik** pleban rzym. kat. z Radziechowa, X. Józef **Kaleczyński** pleban rzym. kat. z Dobrotworu i mieszczanie Jan **Foliński** z Kamionki, Jan **Reichert** z Buska i Jędrzej **Nakrejko** z Dobrotworu.

— W Wierzbowcu w powiecie Kossowskim kilku włościan zabiło d. 22 b. m. wójta Dymitra Sorochana, a jego brata Bazylego ciężko zraniło. Sprawców aresztowano.

— D. 29 listopada Komisya urzędowa rozpoczęła oględziny kolei ze Złoczowa do Tarnopola. Już chodzą po tej kolei pociągi służbowe, a przewóz osób i towarów ma się rozpocząć za dni kilka.

— W Bydgoszczy aresztowano 24go bawiącą tam w przejeździe amazonkę pruską pannę Bertę Weiss, o której najdziwaczniejsze obiegały po gazetach opowiadania. Ozdobioną jest ona krzyżem żelaznym za waleczność. Panna Weiss jest posądzoną o różne oszustwa, a przedewszystkiem, że jeśli była kiedy narażoną na ogień, to nie w sposób nieprzyjacielski.

— Policya wiedeńska wykryła świeżo bardzo zajmujący wypadek, który byłby się może skończył jeśli nie morderstwem to przynajmniej rabunkiem, gdyby nie baczność jednego z jej służby. Uderzyło go, że parę razy nocną porą, kiedy niejaki Wolff, dawniej stolarz a teraz kapitalista, wracał z kawiarni, ktoś zdala za nim postępował, a dalej jeszcze jechała dorożka bez numeru. Skoro Wolff wchodził do domu, człowiek idący za nim, robił lewo w tył, i znikał, a równocześnie dorożkarz nawracał. W sobotę przytrzymał więc owego człowieka. Stawiony zaraz przed urzędnika wyśpiewał, że był najęty wraz z dwoma innymi ludźmi i płacony po 2 złr. dziennie z obietnicą wielkiej nagrody, jeśli im się uda niepostrzeżenie pochwycić Wolffa, wsadzić do dorożki, zatkać mu usta i resztę zostawić do zrobienia temu, kto ich najął. Podług opisu danego przez owego człowieka i po zbadaniu stosunków Wolffa, dowiedziano się, że tenże przez pośrednictwo niejakiego Märza, niegdyś oficera, rozpożyczał pieniądze. Schodził się zaś zwykle z Märzem w kawiarni. Przychwycono więc Märza, który się wypiera, jakoby najmował zbirów, lubo tak ów człowiek w nocy przytrzymany, jak i dwaj jego towarzysze aresztowani nazajutrz, poznali w nim tego, który ich najmował i płacił. Wolff zwykł nosić przy sobie weksle; zdaje się przeto, że März chciał tych weksle te dostać do rąk i zniszczyć, a może nadto z pomocą kluczy, które Wolff przy sobie nosił, dostać się do jego mieszkania i wypróżnić je. W sprawę tę jednak wchodzą inne jeszcze osoby, a mianowicie książę Wittgenstein i hr. Myrbach, dla których März pożyczał u Wolffa pieniądze, i których weksle znajdowały się u Wolffa. Pierwszy z dłużników Wolffa nie tyle jest w tej sprawie podejrzany, co drugi, który ogromne ma długi, przepuścił majątek, a różnemi podstępami umie zawsze dostać pieniędzy. Weksel jego na 4000 złr. miał być za parę dni wykupionym. Stąd podejrzenie, że Myrbach chciał przez Märza dostać do rąk weksle. W powozie, którym miano uwieźć Wolffa siadywał März, jak najęci przez niego ludzie zeznają, lecz czy siedział także Myrbach, tego nie wiadomo. Wolff wypiera się wszystkiego, mimo zeznań mocno obciążających. Myrbach nie został uwięzionym, gdyż nie ma przeciw niemu poszlak dość silnych, lecz tylko domysły uczestnictwa.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 29 listopada pochmurno i zimno, wieczorem śnieg; termometr od + 0°.6 doszedł do + 4°.0 R. Barometr stoi prawie bez ruchu; dnia 30 listopada o godzinie 6ej rano wysokość jego była 331·04, termometru — 0°.4 R. Wiatr północny słaby.

— We czwartek dnia 1 grudnia, Śgo Eligiusza biskupa wyznawcy.

# Gospodarstwo przemysł i handel.

*Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska*

Gdy w ostatnich czasach powtarzające się przerwy ruchu na kolei czerniowieckiej wykazały, że spółce tej kolei nie udało się za pomocą użytych środków naprawić uślizgniętych tam, mianowicie pomiędzy Kuczurmare i Hliboka, gdy dalej stanowcze usunięcie podobnie pożałowania godnych przeszkód w ruchu kolejowym może być osiągnięte jedynie za pomocą szybko a dobrze przeprowadzonej rekonstrukcyi budowy tej linii, c. k. ministerstwo handlu uważało się zniewolonem ze względu na interesa publiczne powierzyć do dalszego rozporządzenia utrzymanie całej linii i wykonanie robót zabezpieczających zagrożone miejsca stałemu delegatowi centralnego nadzoru dróg żelaznych austryackich. W tym celu upoważniono głównego komisarza nadzorczego do obeznania się z rozporządzeniami budowlanemi spółki, polecono mu przekonać się osobiście o dokładnem wykonaniu niezbędnych robót, jakoteż ma on zawiesić niewłaściwe polecenia organów spółki i przepisać sam potrzebne postanowienia.

*Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go listopada.*

HOTEL SASKI: Konstanty Wielogłowski właść. d. z Michałowic, Adam hr. Krasiński z familią wł. dóbr z Warszawy, Józef bar. Konopka właściciel dóbr z Mogilan, Maciej Mączyński wł. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Koller z Wiednia, Oskar Wischgath kupiec z Wiednia, Józef Guscht z Wiednia, Józef Zduń Dr med z Galicyi, Kazimierz hr. Krasiński właściciel dóbr z z Warszawy, Henryk Rulikowski właściciel dóbr z Warszawy.

# Przegląd Polityczny.

*Depesze Telegraficzne.*

**Berlin** 28 listopada. *Staatsanzeiger* ogłasza traktat z Bawaryą względem przystąpienia jej do Związku niemieckiego. Główny punkt traktatu jest ten, że artykuły 61 do 68 konstytucyi Związku nie obowiązują w Bawaryi. Bawarya zatrzymuje własną administracyę wojskową pod dowództwem króla Bawarskiego. Urządzenie i tworzenie wojska odbywa się według przepisów w Związku obowiązujących. Król Pruski jako najwyższy wódz ma prawo odbywać przeglądy wojska bawarskiego. W wojnie wojsko bawarskie podlega mu bezwzględnie, i na to składa to wojsko przysięgę. Bawarya będzie miała 6 głosów w Radzie związkowej, a w parlamencie 48 deputowanych. Podczas rozpraw nad sprawami, które nie tyczą Bawaryi, deputowani jej nie maju głosu. Poczty i telegrafy w Bawaryi zostają pod dozorem własnego rządu, jak również prawo krajowości. Traktat wchodzi w życie z Nowym rokiem. Po ukończeniu teraźniejszej wojny ustaje dla Bawaryi obowiązek utrzymywania swoim kosztem twierdz Ingolstadt, Germersheim. Ulm i Landau. Równocześnie ogłasza *Staatsanzeiger* podobny traktat z Wirtembergią.

**Berlin** 28 listopada, **Delbrück** odpowie na interpelacyę Dunckera (o Jacobiego) w połowie tygodnia. Parlament uchwalił żądany kredyt w trzeciem czytaniu 178 głosami przeciw 8 (Bebel, Ewald, Fritsche, Liebknecht, Schreps, Hasenclever, Schweitzer i Mende). Delbrück zawiadamia izbę, że traktat z Wirtembergią przyjęty został jednozgodnie przez Radę związkową, a traktat z Bawaryą dziś jest Radzie przedłożony.

**Berlin** 28 listopada. Urzędnicy pruscy poselstwa i konsulatu w Paryżu, przebywający obecnie w Wersalu, zapowiedzieli rodzinom swoim mieszkającym obecnie w Berlinie, że w ciągu dwóch tygodni przybędą. Z tego wnoszą, że w tym czasie Paryż podda się. — Rząd francuski rozpoczął nowe rokowania o rozejm. Pytanie względem zaopatrzenia Paryża w żywność, ma się nie mieścić w żądaniach francuskich, lecz tylko krótki rozejm dla naradzenia się nad podstawami pokoju. Zgromadzenie konstytuanty ma być dopiero potem zwołane.

**Monachium** 28 listopada. Wydział teologiczny uniwersytetu uchwalił 6 głosami przeciw 3, żądane od Arcybiskupa oświadczenie pod względem uznania dogmatu nieomylności.

**Bruksella** 28 listopada. W dzisiejszej *Indép. belge* poseł hiszpański obwinia gałęź tutejszą ajencyi Havasa i Reutera o umyślne zatajenie depesz madryckich z d. 25 bm., które donosiły, że w Madrycie, Arragonii i Katalonii najzupełniejsza panuje spokojność, a natomiast o ogłoszenie londyńskiej kłamliwej depeszy, która była tylko manewrem stronnictwa.

**Londyn** 29 listopada. Lord **Granville** wyjechał wczoraj po posiedzeniu Rady ministrów do królowej.

**Christiania** 28 listopada. Balon paryski z dwoma podróżnymi, pocztą i gazetami z d. 25 b. m., tudzież z gołębiami pocztowemi spuścił się o 8 mil od Chrystyanii.

**Florencya** 22 listopada. Na dzisiejszej radzie ministrów **Visconti Venosta** i **Correnti** (spraw zagranicznych i oświecenia) podali się do **dymisyi**. Powodem tego było stawianie przeszkód ogłoszeniu **encykliki** papieskiej.

**Florencya** 29 listopada. Rząd ogłosił korwetę „Immaculata Conceptio" za własność prywatną Papieża; takowa ma prawo wywieszać pawilon papieski i wpływać do wszystkich portów włoskich.

**Rzym** 29 listopada. Kardynał **Antonelli** zaniósł protestacyę do wszystkich rządów przeciw skonfiskowaniu przez władze włoskie encykliki. Nota ta jest bardzo ostro ułożona. Monsignor **Ricci**, zawiadowca instytutu Santo Spirito w Cassia, usunięty został ze swojego urzędu, pomimo zapewnień Lamarmory, a następcą jego mianowany Pantaleoni. Ten krok dotknął Papieża.

**Madryt** 27 listopada, Komisya kortezów, która udaje się do księcia d'**Aosta**, przyjmowaną była dobrze na całej drodze z Madrytu do Kartageny we wszystkich miastach i stacyach kolei. Wsiadła ona na okręt 25go wieczór, a nazajutrz rano odpłynęła z eskadrą do Genui.

**Belgrad** 28 listopada. Dziennik *Serbia* donosi, że wydają Czarnogórcom pasporta za granicę pod zobowiązaniem powrotu bezzwłocznie na wypadek wojny.

**Wiedeń** 29 listopada.

To, com wam wczoraj doniósł o pytaniach wstępnych, jakie poprzedzić mają otwarcie konferencyi, potwierdził w innej wprawdzie formie *Times*. Mocarstwa (Anglia, Austrya, Francya i Włochy) żądać mają, aby Rosya cofnęła okólnik z d. 31 października. Tak donosi *Times*. Według moich informacyj mocarstwa wspomnione mają mniej ostre postawić żądanie. Rozchodzić się tylko będzie o uroczyste zastrzeżenie, jakoby przystępując do konferencyi już tem samem uznały prawowitość kroku gabinetu petersburskiego. Z konferencyi nic dobrego wyniknąć nie może. Jeżeli Rosya nie ustąpi, wtedy albo wojna okaże się nieuniknioną, albo też mocarstwa przyjmą spokojnie policzek rosyjski. W ostatnim razie wojna tylko odroczoną zostanie. **Gabinet wiedeński** — jak słyszę z pewnego źródła — **wysłał do Wersalu notę, w której w stanowczym tonie żąda wyjaśnień od rządu pruskiego, jaką zajmie postawę w sprawie czarnomorskiej.** Z tem wszystkiem ta sprawa parę miesięcy może się przeciągać w drodze rokowań dyplomatycznych.

**Wiedeń** 29 listopada.

Przed czwartkiem nie zapadnie postanowienie pod względem stanowiska, jakie ma zająć Rada ministrów w sprawie konferencyi projektowanej przez hr. Bismarka dla załatwienia kwestyi czarnomorskiej. Pojutrze hr. Beust przybędzie tutaj, i oznajmi posłom angielskiemu i pruskiemu stanowcze postanowienie. Lord Granville zawezwał rząd tymczasowy w Tours do udziału w konferencyi. Przypuszczają, że jeśli państwa podpisane na traktacie 1856 zgodzą się na konferencyę, takowa najwcześniej za dwa tygodnie będzie się mogła zebrać, bo tyle czasu potrzeba będzie, aby się porozumieć co do podstaw i miejsca konferencyi, tudzież, aby uczestnicy téj narady opatrzeni byli w poszczególne instrukcye.

„Korespondencya Warrensa" (półurzędowa) pisze: „Niespodzianka wyszła z Petersburga zniewala uznać za stosowne, że w innej chwili nie należy być nieprzygotowanym na możebne niespodzianki. Z tego wyradza się uczucie niepewności, które zniewala Europę do trzymania się w pogotowiu, dla odparcia zaczepki w potrzebie." Z tego poznać, że w Wiedniu panuje wielka podejrzliwość względem Rosyi. Dalej zaś to samo czasopismo tłumaczy różnicę między obecnem żądaniem Rosyi postawionem w okólniku z d. 31 z. m. a krokiem zrobionym przez hr. Beusta w pierwszych dniach r. 1867, który zmierzał do zwolnienia Rosyi od uciążliwości traktatu paryskiego. Austryi idzie o nienaruszalność traktatów i czujność Europy, inaczej bowiem nie ma rękojmi przyszłości ani podstawy bytu.

Ostatnie dni były krwawe we Francyi, lecz przynajmniej nie rozpaczliwe, bo same biuletyny telegraficzne pruskie przyznają straty wielkie po stronie niemieckiej, tudzież wyparcie Francuzów z części tylko stanowisk. Obok tego na nowo prowadzone są kroki pośredniczące ze strony gabinetu angielskiego, aby sprowadzić Francyę i Prusy do układów na podstawie kilkodniowego tylko rozejmu.

Francya nie chcąc pozostać w tyle, pomimo wojny, jaką ma u siebie, zamierza wystąpić zbrojnie na Wschodzie w razie potrzeby. Jest to zupełnie zgodne z przypuszczeniem naszem przed kilkoma dniami postawionem, jako koniecznością dla Francyi.

Do *Morning Post* donoszą z Warszawy o silnych przygotowaniach wojennych. W kołach wojskowych panuje usposobienie wojownicze, i nieustanna czynność. Pułki jazdy uzupełniono do 175 koni na szwadron, rezerwy są w pogotowiu, ćwiczenia wojska nieprzerwanie trwają, szczególniej z bronią odtylcową, rozdaną już 200,000 żołnierzom; nawet plan kampanii przeciw Austryi ma być szczegółowo wykończony.

Dopiero wczoraj wieczór doszło nas sprawozdanie z sobotniego posiedzenia parlamentu niemieckiego, na którem toczyły się rozprawy nad nowym 100 milionowym kredytem na koszta wojny. Przedmiot ten wywołał nieliczną opozycyę socyalistów republikanów, którzy sami jedni mieli odwagę stanąć w obronie i Francyi i republiki, a przeciw dalszemu prowadzeniu wojny. Jeden z nich zawołał: Jeżeli w imie narodowości zamierzycie zabrać Alzacyę, to powinniście w imie narodowości oddać Poznańskie i północny Szlezwik, a zabrać niemiecką Austryę i niemieckie kantony Szwajcaryi. Jeżeli opieracie cię na woli ludu, to zapytajcie ludu w Alzacyi i Lotaryngii, czy chce iść pod wasze rządy. Przypomniał, że król oświadczył, iż tylko z Napoleonem walczy a nie z narodem francuskim, a teraz mówią, że nie można zawrzeć pokoju, gdyż Francya nie ma rządu regularnego. Oponenci wśród wrzawy izby i odgrażań, mając sobie przerywaną mowę przez prezesa, dowodzili, że król Wilhelm chowa Napoleona, żeby go narzucić Francyi. Przemawiali w tym duchu tylko Bebel i Liebknecht, a głosowało w poniedziałek przy zamknięciu obrad ośmiu przeciw pożyczce. Deputowany szleswicki Krieger wstrzymał się od głosowania. Domyślamy się, że się wstrzymali także Polacy, skoro nie znajdujemy ich w szeregach opozycyi.

Na tem samem posiedzeniu oznajmił minister Delbrück, że traktat względem wejścia Bawaryi do Związku niemieckiego podpisany został 23go, a 25go traktat podobny z Wirtembergią.

Deputowany Duncker i jego przyjaciele wnieśli w poniedziałek interpelacyę wywołaną pamiętnem uwięzieniem Jacobiego, a mianowicie pod względem prawności stanu oblężenia przez tamowanie wolności druku, wolności zgromadzeń i pozbawienie wolności osobistej w okolicach odległych od teatru wojny.

Dziś parlament niemiecki miał się zajmować traktatami względem wejścia krajów południowych do Związku północnego.

# Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Wiedeń** 30 listopada, *(pryw.)* Zapowiedziano na nowo przyjazd Juliusza **Favre** do Wersalu. Ze strony pruskiej zgadzają się na kapitulacyę Paryża, pod warunkami kapitulacyi Verdun i ze zwrotem wszystkiego materyału wojennego. Położenie armii Loary jest dla Francuzów korzystne. W bitwie 28go książę Fryderyk Karol doznał niewątpliwej porażki i odparty został.

**Tours** 28 listop. Urzędownie donoszą, że nieprzyjaciel obsadził dnia 23go b. m. **Mamers**, a 25go **St. Calais** (niedaleko Le Mans). Prusacy posunęli się potem na **St. Cosme**. Dowódzca gwardyi narodowej z **St. Calais** został odwołany, z powodu, że niedopuścił obrony miasta. Wczoraj dano znać, że oddział pruski widziany był w **Chateau-Renault** o 27 kilometrów (4 mile) od Tours. Sądzą, że oddział ten zabłąkał się wśród mgły. **Cremieux** i **Glais-Bizoin** wyjechali z Tours i udali się do armii loarskiej. Jenerał **Kersalaun** został odwołany za to, że opuścił **Evreux**.

**Londyn** 29 listop. *Times* donosi: Odpowiedź angielska na drugą notę rosyjską jest twarda. Ministeryum nie da się w błąd wprowadzić nadzieją zebrania się konferencyi. Jeżeli postawa Anglii będzie raz jasno nakreśloną, wtedy łatwiej naradzać się nad możnością odbycia konferencyi. Anglia pragnie utrzymać pokój, ale potrzeba, aby ks. Gorczakow cofnął pierwszą notę swoją.

***Kursa.*** **Wiedeń** 30 listop., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 55.80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·15. — Losy z r. 1860 91·40. — Akcye banku 727. — Akcye kredytowe 248·25 —. Londyn 124·15. — Srebro 122·—. — Dukat 5·89. — Lombardy 177·30. — Losy z roku 1864 116·50. — Akcye franco - austr. 94.50. — Napoleony 10·—. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 239·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·—. — Akc. kol. północ. - wsch. 156·50 — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 88·—. — Akcye banku jeneral. 84·— — Renta w srebrze 65.15. — Obligu indemniz. gal. 72·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 127·—. — Akcye anglo.-banku 193·—. Akcye kol. rządow. 375·—. — Akcye kol. siedm. 164·—. — Akcye kol. Rudolfa 161·—. — Akc. kol. Pardubic. 166·75. — Akcye kol. północ. 205·25. — Tramway 169·—. — Akcye banku budowy 57·—. — Akcye kol. wschod. 85·50. — Akcye kolei Alföld. 167·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 78·50. — Usposobienie giełdy: koniec stały.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
*Antoni Kłobukowski.*

Prawy, sądownie wylegitymowany spadkobierca po ś. p. Maryi Nikorowicz może odebrać Obligacyę Hofkamery nadwornej austryackiej na złr. 6.000, wraz z zaległemi procentami, która w roku 1810 złożoną została. (1719-1-3)

Bliższa wiadomość w domu handlowym **J. Wentzl** w Krakowie.

---

# Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

**Ceny w wal. austr.:**

| | | |
|---|---|---|
| 1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów | | 3 złr. |
| 1 słoik Pomady | dto | 2 „ |
| 1 flakon Olejku orzechowego | | 2 „ |
| ½ dto | dto dto | 1 „ |

Prawdziwy do nabycia:

w SKŁADZIE PARFUMERYJ

**Maczuskiego**

w WIEDNIU,

Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 26,

**w Krakowie** u p. ***Józefa Jahna***, **we Lwowie** u p. ***J. Berlinera***, apt.

jako też we wszystkich sklepach parfumeryj, fryzyerskich, Aptekach, Składach galanteryjnych i zbytkowych. Ponieważ wynalezione przezemnie wyroby z orzechów, tak wielki pokup mają, przeto bywają często naśladowane.

Aby Szanowna Publiczność, złudzona naśladowaniami, nie była oszukiwaną i napróżno nie wyrzucała pieniędzy, uprasza się o zwrócenie uwagi na powyższą firmę, a prócz tego, tylko ten towar może być uważany za prawdziwy, na którym uwidocznione jest nazwisko **Maczuski**.

Życzący sobie przyjąć składy na prowincyach zechcą się zgłosić do wyżej podanej firmy. (1425-20-24)

---

Soeben erschien: (3. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl., mit Francopostversendung 2 fl. 30.

Zu haben in der Ordinationsanstalt für **Geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Currentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(235-29)

---

Aprobowany (1728-2-3)

## Dentysta z Berlina

***J. Dłużyński***

mieszka teraz przy ulicy Floryańskiej pod L. 333, w mieszkaniu ś. p. Dra Bobrzyńskiego.

Przyjmuje przed południem od godziny 9 do wpół do 1ej — po południu od godz. 2 do 4. Ubogich leczy bezpłatnie od 4 do 5.

---



W Salach Redutowych przy Teatrze,

codziennie od godziny 9 z rana do godziny 9ej wieczór,

**jednak tylko do Czwartku 1go Grudnia,**

dla dorosłych osób

**otwarte**

słynne anatomiczne

## Muzeum Präuschera

zawierające więcej niż 2.000 okazów, anatomicznych, etnologicznych i pathologicznych — jak niemniej

**Męczarnie torturowe inkwizycyi**

przedstawione w figurach naturalnej wielkości.

**W Piątek 2go Grudnia** Muzeum otwartem jest wyłącznie dla Dam, poczem nastąpi **nieodwołalnie zamknięcie.**

**Wstęp od osoby 30 cent.** (1690-3)

---

## Zakład „pod Antygoną“

**w Wiedniu, Jordangasse 7.**

poleca następujące przedmioty wytwornie i starannie odrobione w wielkim doborze i niskich cenach:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Damskie Kaftaniczki | | od 2·50 do | 20 złr. |
| dto | Palta z materyi wełnianej | od 6 do | 40 „ |
| dto | dto z Velwetu | od 12 do | 40 „ |
| dto | dto z jedwab. aksamitu | od 35 do | 200 „ |
| dto | Płaszcze watow. z mater. wełnian. | od 40 do | 80 „ |
| dto | dto dto dto jedwab. | od 60 do | 150 „ |
| dto | ubrania i suknie ranne | od 6·50 do | 100 „ |
| dto | dto dto dto z materyi jedwabnej | od 30 do | 200 „ |
| dto | baszliki i spodnice | od 5 do | 20 „ |
| dto | kamizelki (coquetterie) | od 3 do | 15 „ |
| dto | kapelusiki pilśniowe | od 6 do | 10 „ |
| dto | dto jedwabne | od 8 do | 20 „ |
| dto | tuniki | od 10 do | 30 „ |
| dto | szale długie | od 8 do | 25 „ |
| dto | chustki zimowe | od 5 do | 10 „ |
| 5/4 i 4/4 | szer. ciężkie czarne tafftyki łokieć | po 1·60 do | 4 „ |
| 3/4 i 4/4 | szer. ciężkie czarne faille, łokieć | po 2·50 do | 5 „ |

Prócz tego są na składzie wszelkie modne materye fantazyjne do strojów, materye na suknie, i takowe w dowolnej ilości nabyć można.

Materye na futra, plusze cloakings, astrachan, persian, aksamity, peruvienne, flanele Wattmolle, Velvety wiedeńskie i francuskie aksamity jedwabne, Orleany, kaszmiry, Alleginy, Drap-Victoria, Drap-Polonaise etc.

**Wyprawy ślubne** wypełniają się jak najlepiej i najstaranniej z zaręczeniem.

**Towary żałobne** z wybornej jakości i umiarkowanych cen.

Zamówienia wypełniają się szybko i sumiennie.— Próbki przesyłają się poprzednio na żądanie.

**Etablissement "Zur Antigone" Wien.** (1740-2-3)

---

KELLER i ALT w Wiedniu.

| | | |
|---|---|---|
| Wytworne **Futro miastowe 45 złr.** | Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiające tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** | Dobrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.** |
| Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.** | Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót. | Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.** |

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (1445-24-)

**Keller i Alt,**

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

KELLER i ALT w Wiedniu.

KELLER i ALT w Wiedniu.

---

## Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca“ do najpyszniejszego, najtrwalszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (twardej lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może ją używać bez żadnej trudności. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 80 cent.

**Aqua aromatica**, pachniąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble**, do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry,** na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwassera*** na Stradomiu. (1606-3)

---

Ces kr.  uprzyw.

**KOLEJ GALIC.**

## KAROLA LUDWIKA.

## OGŁOSZENIE.

Ponieważ ukończenie rozpoczętej budowy budynku dla ogrzewania maszyn w Wieliczce przez nieprzewidziane, od podpisanej Dyrekcyi ruchu całkiem niezawisłe, przypadki uskutecznione nie zostało, zatem

**pociągi lokalne Nr 28 i 29**

między **Wieliczką a Krakowem,**

które wedle ogłoszonego rozkładu jazdy z dniem 1 Grudnia r. b. w życie wejść miały,

**tymczasowo w ruch nie wchodzą i aż na dal się zastanawiają.**

Lwów dnia 28 Listopada 1870. (1733-1-3)

***Dyrekcya ruchu***

***c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.***

---

# W. UJHELYI jun.,

**następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,**

osadza (1664-16-)

**Zęby sztuczne** podług najnowszego systemu — a wykonywa: **plomby** złotem, kompozycyą platyną, i cementem. **operacye** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.

**Przyjmuje** od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
**Operuje** dla biednych bezpłatnie.
**Mieszka** przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza.

---

**Setki tysięcy ludzi** (1745-1-20)

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

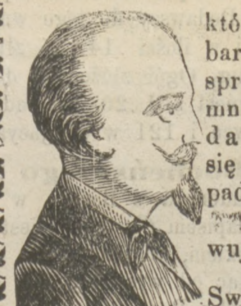
## środkowi na porost włosów.

**Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,**

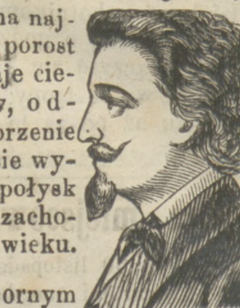



jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z dnia 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15810/1892 odznaczona.

## Pomada rezedowa kędzierzawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk **kędzierzawi je,** i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.



Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.** — Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje **KAROL POLT, Parfumeur u. Inhaber mehrerer k.k. Privilegien** in **Wien, Hernals, Annagasse, 15, im eigenen Hause,** *gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.* — **Główny Skład dla Krakowa** jedynie upana ***Józefa Jahna.*** — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego,* aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy.

**Uwaga.** Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierzawiącej Karola Polta w Wiedniu,“ jako też uważać na znak ochrony.

---

**BEZ BOLU — bez wstrzykiwań,**

bez używania **lekarstw** wewnętrznie, które wcześniej lub później **naruszają organa trawienia,** również bez **dalszych następnych chorób** i bez przerwania w zajęciu leczy

***Dr Hartmann,***

Członek Wiedeńskiego fakultetu lekarskiego w **Wiedniu,** Neubaugasse Nr. 72 według **nowej metody,** która w niezliczonych wypadkach za najlepszą uznaną została, **radykalnie i prędko**

**Wycieki rury moczowej,**

tak świeżo powstałe, jako też **bardzo** zastarzałe. Tym **środkiem lekarskim zastósowanym do natury** i przez **znakomite osobistości** za doskonały uznanym, podano sposób wyleczenia się także **wstydliwym pacyentom**, gdyż dotyczący w całkiem krótko ułożonym opisie nie potrzebuje podawać swojego **nazwiska,** ale tylko jakąkolwiek **cyfrę.** (1591-7-16)

Za nadesłaniem **5 złr.** w. a., przesyłają się odwrotną pocztą **lekarstwa** z przepisem użycia. — Również leczy inne choroby: upławy u kobiet, pollucye, bezsilność mężką i tajne choroby i t. p., według najnowszych doświadczeń i badań, także listownie.

---

# DOM I. P. CAUVIN, A. MARINIER,

aptekarz I. klasy, sukcesor; 56, przy bulwarze Sebastopolskim w Paryżu.

**PIGUŁKI ROŚLINNE P. CAUVINA,** jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwy do zażycia, nie wymagają ani zachowania dyety, ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący, należy je zażywać idąc spać; jako środek przeczyszczający i chłodzący przy jedzeniu. (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku).

## Nowe specyalne środki p. A. Marinier w Paryżu:

**SZPRYCOWANIE A. MARINIER** z soli roślinnych, leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się: **rzerzączki, blenoragie nawet zadawnione, białe upławy i t. p.** Wyborny środek hygieniczny zapobiegający i leczący. (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

**COLLYRE A. MARINIER,** niezawodny środek **na zapalenie ócz i powiek,** tak pospolitych w naszym kraju.




Preparacyom tym nadaną została forma tabliczki, która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać, w miarę potrzeby, taką ilość płynu, jaka będzie potrzebna.

**SZPRYCKA - FILTR,** objętości nie większej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr do oczyszczenia płynu przygotowanego i za szprycką.

**FUTERALIKI P. MARINIER,** objętości porte-monetki zamykają środki i nadzia, tak do przemywania oczu i powiek, jak i doszprycowania służące. — Skład w **KRAKOWIE:** w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka— we Lwowie w apt. p. Mikolasza— w Brodach w apt. p. Kullaka i p. Franzosa— w Rzeszowie w aptece p. Szaitra — w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i p. Elsnera. (1104-19 24)

---

## BANDAŻE

**Elektro-medyczne.**

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (1110-37)

---



(1595-5-)

Sikawki ogniowe, — Pompy, Węże. Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej.

Założone 1823. Illustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą.

Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber d. Augarten.

---

**ASTMY.** Duszność, i chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I Trauczyńskiego i p. W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka. (1109--38)

---

*Kurs papierów i pieniędzy*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków** 30 listop. | | |
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | 110 | 106 |
| „ nowe obr. „ | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 91 25 | 90 75 |
| Bankn. pol. 100 złr. | 422 | 418 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 159 | 157¾ |
| Talary pr. za 100 tal. | 184 | 182¼ |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 82 | 81 |
| Srebro nowe austr. | 122½ | 121¼ |
| Dukat ważny | 6 — | 5 90 |
| Napoleon d'or | 10 15 | 9 95 |
| Półimperyały rosyj. | — — | — — |
| 4% gal. listy zas. bez k. | 72½ | 71¼ |
| 5% „ „ „ „ „ | 80 | 78¼ |
| Obl. indemniz. z kup. | 74 | 73 |
| Ak. k. g. z dyw. bez. k. | 241 | 237 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 192 | 189 |
| Listy. aus. zak. kr. z. | — — | — — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy gal, ban. hip. | — — | — — |
| **Wiedeń** 29 listop. | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 55 95 | 55 85 |
| 5% „ „ „ sreb. | 65 30 | 65 20 |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 97 — | 96 — |
| „ „ czeskie | — — | 94 — |
| „ „ węgiers. | 78 50 | 78 25 |
| „ „ galicyj. | 72 75 | 72 25 |
| „ „ bukow. | 71 — | 70 25 |
| „ „ siedmg. | 74 75 | 74 25 |
| Pożyczka głod. gal. | — — | — — |
| 5% węg. pożycz. kol. [illegible] | 104 — | 103 75 |

| *Listy zastawne* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. los. | 96 — | 95 80 |
| 4% galicyjskie | 71 — | 70 — |
| 5% „ | — — | 80 — |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 87 — | 86 — |
| 5% węgierskie. los. | 89 25 | 88 75 |
| 5% zakł. kred. austr. | 107 50 | 107 — |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 89 — | 88 50 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 119 — | 118 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 237 — | 236 — |
| „ „ „ 1854 | — — | 87 — |
| „ „ „ 1860 | 91 70 | 91 50 |
| „ „ „ 1864 | 116 50 | 116 25 |
| „ Comorènte | 26 — | 24 — |
| „ Kredytowe | 158 50 | 158 — |
| „ żegl. par. na D | 96 — | 94 — |
| „ Księcia Salm | 39 — | 37 — |
| „ „ Palfy | 28 — | 26 — |
| „ ks. Klary | 33 — | 31 — |
| „ hr. St. Genois | 27 50 | 26 50 |
| „ miasta Budy | 30 — | 26 — |
| „ ks. Windischg. | 24 — | 22 — |
| „ hr. Waldstein | 20 — | 18 — |
| „ hr. Keglevich | 16 — | 14 — |
| „ Rudolfa | 15 — | 14 — |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 727 — | 725 — |
| Zakładu kredytow. | 248 — | 247 75 |
| Żeglugi par. na Dun. | 532 — | 530 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2055 | 2050 |
| „ [illegible] | 376 — | 375 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. c. El. | 212 75 | 212 25 |
| „ Pardubickiej | 167 50 | 167 — |
| „ południowej | 177 60 | 177 40 |
| „ Galicyjskiej | 239 50 | 239 — |
| „ Czerniowieckiej | 190 25 | 189 75 |
| Kol. węg. półn. wsch. | 157 75 | 156 75 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 162 — | 161 — |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 167 50 | 166 50 |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 92 50 | 92 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 165 25 | 164 75 |
| „ „ Cisańskiej. | 225 — | 224 — |
| „ „ Wschod. węg. | 86 — | 85 — |
| Akcye Bank. ang. au. | 193 — | 192 50 |
| „ „ angl. węg. | 80 — | 79 — |
| „ Zakł. kred. węg. | 82 75 | 82 25 |
| „ banku frank. austr | 94 75 | 94 25 |
| „ „ węgierskiego | 60 — | 59 — |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 96 — | 95 — |
| „ galic. hipotecz. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 88 — | 87 50 |
| „ dla obrot. ogól. | 126 50 | 125 50 |
| „ Tow. han. pł. leś. | 40 — | 39 50 |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 93 50 | 93 — |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 93 75 | 92 25 |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | — — | — — |
| „ „ Emis. 1867 „ | — — | — — |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 112 — | 111 50 |
| „ [illegible] | 236 — | 234 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. półn. C.F. 100 fl. k. m. | 91 — | 90 50 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 87 — | 86 — |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 104 50 | 104 — |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 93 25 | 93 — |
| Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | — — | — — |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 101 50 | 101 — |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 100 — | 99 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100) | 78 50 | 78 — |
| „ „ „ Emisya 1867. | 90 — | 89 — |
| Kol. I Sied. fl. 200 a. w. | 87 50 | 87 — |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 89 25 | 88 75 |
| „ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „ | 92 75 | 92 25 |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | — — | — — |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 102 25 | 101 75 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 91 | 5 90 |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 10 2 | 10 01 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 55 | 12 45 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 122 50 | 122 25 |
| Srebro, kupony | 122 75 | 122 25 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Prus. bilety kas. | 1 83[50] | 1 83 |
| **Lwów** 28 listop. | | |
| Dukat holenderski | 5 93 | 5 86 |
| „ cesarski | 5 95 | 5 88 |
| Półimperyał rosyjski | 10 25 | 10 08 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ pap. „ | 1 59 | 1 58 |
| Talar pruski | 1 84 | 1 82 |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 78 60 | 78 15 |
| „ „ 4% | 70 75 | 70 — |
| Listy zast. banku hip. | 86 — | 85 50 |
| Obligi indem. b. kup. | 73 — | 72 40 |
| Akcye kol. gal. b. kup, | 237 50 | 236 25 |
| „ „ lwow.-czer. | 189 50 | 188 — |
| Akcye Banku hip. gal. | 108 50 | 107 — |
| **Warsz.** 28 listop. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 91 95 | 91 61 |
| „ „ 2 ser. „ | 89 95 | 89 61 |
| kupon „ | — — | 1 72 5/9 |
| Listy zastawne nowe | 87 50 | 87 17 |
| kupony | — — | 2 15 5/8 |
| Listy likwidac. „ | 73 29 | 72 96 |
| kupon „ | — — | 1 96 2/3 |
| Kolej warsz. wied. „ | 73 — | — — |
| „ warsz. byd. „ | 69 — | — — |
| „ warsz. teresp. | - — | — — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

**Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.**

| | | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| *w Krakowie:* | lwowski | 11.35 | 10.22 | 5.33 | 3.56 |
| „ | wielicki | 6.28 | 5.30 | 8.15 | 8.15 |
| „ | wiedeński | 6. 3 / 10.10 | 3.33 | 9.52 / 11.59 | 9. 5 |
| „ | na Oświęć. wrocławski | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ | do Wrocław. mysłowic. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ | warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| „ | niepołomicki | 11.23 | we Wt. C. i Sob. | | 4.35 |
| *w Wieliczce:* | krakowski | 7.40 | 7.40 | — | — |
| *w Tarnowie:* | krakowski | 2.38 | 1.23 | 0.58 | 1.50 |
| „ | lwowski | 0.58 | 1.50 | 2.38 | 1.25 |
| *w Rzeszowie:* | krakowski | 10.43 | 11.33 | 3.49 | 4. 5 |
| „ | lwowski | 3.49 | 4. 8 | 10.43 | 1.38 |
| *w Przemyślu:* | krakowski | 8.29 | 8.35 | 6.39 | 6.25 |
| „ | lwowski | 6.39 | 6.25 | 8.29 | 8.35 |
| *we Lwowie:* | krakowski | 5.41 | 5.16 | 10. 9 | 9.25 |
| „ | brodzki | — | — | 5.41 | 5.16 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | — | — |
| *w Brodach:* | lwowski | 0.59 i 11.31 r. | | 2. 3 | 3. 5 |
| *w Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9.15 |
| *w Mysłowicach:* | krakowski | 11.32 | — | — | — |
| *w Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| *w Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.— / 8.30 | 4.— / 5.23 | 7.35 |

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 14 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*